Nr 78. Kraków, Piątek 19 Marca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Smutny epilog.

Dzienniki lwowskie ogłaszają następujący list otwarty b. ministra p. Abrahamowicza:

»Zaszczycony przed niespełna dwoma laty wyjątkowym w całym kraju wyborem na posła do Rady państwa w dwóch okręgach wyborczych, zdawałem i zdaję sobie sprawę z doniosłości rzeczonego zaufania i obowiązków, które zeń wypływają.

»Mimo powyższego stanu rzeczy, uważałem jednak za mój pierwszy obowiązek z chwilą gdy w dniu 11-go lutego r. b. dowiedziałem się z »Neues Wiener Tagblatt«, iż prezydyum Koła polskiego dało mi votum nieufności, ustąpić z Koła poselskiego w Wiedniu, a przeto złożyć mój mandat poselski do Rady państwa. Jakoż w dniu, w którym raczył mię Najjaśniejszy Pan zwolnić z obowiązku Ministra dla Galicyi, złożyłem mandat mój poselski do Rady państwa.

»A jakkolwiek dotąd osłonięte są powody, które skłoniły prezydyum Koła w dniu 11-go lutego r. b. do tak doniosłego kroku, jakim jest votum nieufności, gdyż w liście wystosowanym do mnie przez prezesa Koła, potwierdzającym wiadomość »Tagblattu«, **niemasz ani wzmianki o powodach i motywach wspomnianego aktu**, — to jednak sam fakt podania do publicznej wiadomości, iż członek Koła polskiego i Minister dla Galicyi, otrzymał od prezydyum Koła polskiego votum nieufności, dostatecznem jest — jak sądzę — usprawiedliwieniem wobec moich Szanownych wyborców, rezygnacyi mej z mandatu poselskiego do Rady państwa — w której lat 28 bez przerwy zasiadałem. Ustępuję z parlamentu wiedeńskiego z uczuciem sumiennie spełnionego obowiązku, z głębokiem przeświadczeniem, iż jako poseł, prezes Koła i Minister dla Galicyi, miałem dobro kraju za jedyną ostoję mego działania.

»Odpowiedzialność za oderwanie mnie od dalszej pracy na arenie politycznej i parlamentarnej w Wiedniu, nie na mnie, lecz na tych spada, którzy pod znanem hasłem »wymiany mózgów«, mimo głośnego uznania dla mej pożytecznej dla kraju działalności w Wiedniu, urzeczywistnienie postawionego programu za swe pierwsze zadanie uznali.

»Dziękując całem sercem Szanownym moim Wyborcom za zaufanie, które było największą nagrodą i chlubą mej służby publicznej, czuję się w obowiązku zarazem oświadczyć, że z tych samych powodów, które skłoniły mię do złożenia mandatu poselskiego i ponownego wyboru na posła do Rady państwa nie mógłbym przyjąć«.

Powyższy list otwarty, który zamieszczamy z obowiązku sprawozdawczego, jest smutnym epilogiem skandalicznego przesilenia, zakończonego niedawno ustąpieniem p. Abrahamowicza. Jedynym sposobem zatarcia przykrego wrażenia tej sprawy, byłoby milczeć o niej aż do zapomnienia. To też list p. Abrahamowicza jest najpierw zupełnie nie na czasie, a powtóre stanowi niezbyt fortunną próbę usprawiedliwienia stanowiska, które zajął b. minister w toku ostatnich zajść...

Żadne tłumaczenie nie usprawiedliwi pierwszego manifestu p. Abrahamowicza, ogłoszonego w polakożerczym organie giełdowym, ani jego zapatrywania na stosunek ministra-rodaka do Koła polskiego. A wreszcie — chociaż oceniamy bardzo krytycznie postępowanie prezydyum Koła polskiego wobec p. Abrahamowicza — chociaż przemycenie w jednym z wiedeńskich dzienników notatki o wotum nieufności uważamy za skandaliczną niedyskrecyę, chociaż sam sposób obalania ministra-rodaka uważamy za niepraktykowany w życiu konstytucyjnem — wszystkie te brutalne błędy i nietakty nie powinny były skłonić męża stanu, piastującego najwyższe dostojeństwa publiczne dzięki zaufaniu współobywateli — do tak jaskrawych i osobistych wycieczek przeciwko przywódcom Koła, a jego najbliższym kolegom...

Głównym przymiotem prawdziwego męża stanu jest brak małostkowości i stawianie dobra publicznego ponad wszelkie najdotkliwsze osobiste urazy i ambicye. Tymczasem p Abrahamowicz dotknięty w swej osobistej ambicyi odrazu zapomniał o dostojności swego stanowiska i o odpowiedzialności na nim ciążącej — i zamiast usunąć się z godnością i dyskrecyą wystąpił z polemiką bardzo niewstrzemięźliwą w wynurzeniach i rewelacyach... W dodatku — tak dalece zapomniał o swoich narodowych i obywatelskich obowiązkach, że cofnął się z zagrożonej placówki i złożył mandat okręgu, gdzie sojusz żydowsko-ruski może łatwo obalić polskiego kandydata! A przecież ten okręg był specyalnie »wykrojony« dla p. Abrahamowicza — a stronnictwa narodowe wszystkich odcieni poparły go solidarnie i energicznie!

List obecny jest oczywiście zamknięciem karyery politycznej p. Abrahamowicza, — któremu nie odmawiamy zasług z czasów jego urzędowania, chociaż znowu przypisywać mu wszystkie zyski budżetowe Galicyi z dwóch lat ostatnich, jak to uczynił „Przegląd“ lwowski jest śmieszną przesadą i zupełnem zapoznaniem właściwego stanu rzeczy.

Upadek p. Abrahamowicza jest także nowym etapem osłabienia i rozkładu stronnictwa konserwatywnego, jest co gorsza objawem niezdrowych stosunków w Kole i obniżenia poziomu politycznego naszej wiedeńskiej reprezentacyi. — Jest to jednak także nauka na przyszłość, aby godności publicznych nie powierzać ludziom, co do których niema absolutnej pewności, że w żadnym wypadku i i w żadnej sytuacyi nie zapomną o tem, co są winni krajowi i społeczeństwu.

„Dyskusya polska“ w Dumie.

Koło Polskie w Dumie, zerwawszy po ustąpieniu Dmowskiego z dotychczasową taktyką milczenia, podczas toczącej się obecnie dyskusyi budżetowej poddało ostrej krytyce rusyfikacyjną politykę rządu rosyjskiego w Król. Polskiem. Po świetnych mowach Swieżyńskiego, który mówił o tępieniu przez rząd rosyjski oświaty i pracy kulturalnej oraz Parczewskiego, który wykazał niezgodne z manifestem tolerancyjnym prześladowanie katolicyzmu i duchowieństwa katolickiego — na poniedziałkowem posiedzeniu Dumy, przy rozpatrywaniu budżetu ministeryum sprawiedliwości, zabrał głos poseł Dymsza, który mówił o sądownictwie w Królestwie Polskiem.

W Polsce — mówił poseł Dymsza — sąd nie jest związany ze społeczeństwem, które jest mu obce. Polacy i katolicy są z sądownictwa usuwani. i nie przyjmowani. Od roku 1903 jest jeszcze gorzej. Mowca na poparcie swoich wywodów, przytoczył dane statystyczne i oświadczył, »że to traktowanie Polaków przez sądownictwo istnieje wbrew prawu. Czas już, aby w tej sprawie także minister poddał się prawu«.

W końcu mowy swojej Dymsza wniósł następującą formułę:

»Zwracając uwagę rządu na to, że przynależność do narodowości polskiej nie powinna przeszkadzać przyjmowaniu Polaków na posady sądowe w Królestwie Polskiem — Duma przechodzi do spraw bieżących“.

Mowę Dymszy opozycya przyjęła oklaskami.

Na mowę posła polskiego pospieszył natychmiast z odpowiedzią minister sprawiedliwości.

— Pod względem teoretycznym stanowisko Dymszy — oświadczył minister — jest właściwe, ale pod względem praktycznym nie. Niewłaśiwem jest twierdzenie, że sędziowie z pośród Polaków byliby w Polsce pożądani i niezbędni. Polska zawdzięcza swój rozwój kulturalny(!!) i ekonomiczny tylko Rosyi(!!) ale zamiast wdzięczności (!!) dla Rosyan, słyszymy zawsze tylko o napaściach.

Obecny stan rzeczy w Polsce — mówił dalej minister — jest najlepszą odpowiedzią na niezniszczalność tego, czego żąda poseł Dymsza. Tam istnieje sąd gminny, złożony wyłącznie z Polaków. Ten sąd podczas ruchu zamieszkowego nie utrzymał w swoich rękach sprawiedliwości, ale ogarnęły go prądy narodowo-separatystyczne (?). Doszło do tego, że trzeba było wyjednywać kroki nadzwyczajne. Na szczęście (!) sądy ogólne były w rękach rosyjskich i one to zdołały zachować sprawiedliwość (!).

Co tydzień — mówił minister — otrzymuję zawiadomienia, że sędziowie gminni odmawiają składania przysiąg w języku rosyjskim. Uwzględnienie życzeń p. Dymszy byłoby wielką omyłką. Polacy zaśmieciliby tę sprawę swojem dążeniem separatystycznem; pragną oni rzeczy. której znaczenia państwowego nie rozumieją.

»W innych guberniach Polacy posiadają równe prawa, ale w Polsce jest to niemożliwe. Prawo pozwala na położenie obecne. W każdym razie ja, jako przedstawiciel rządu, nie mam prawa dawać tego, co grozi temu nierozerwalnemu, ostatecznie nierozerwalnemu związkowi, który powinien być pomiędzy Królestwem Polskiem a Rosyą.«

Z taką »istinno-ruską« deklaracyą wystąpił w Dumie minister sprawiedliwości Szczegłowitow. Wystąpienie to, jak zaznacza korespondent »Głosu Warszawskiego«, wywarło w Dumie wielkie, lecz przygnębiające wrażenie. Centrum przyjęło mowę zupełnem milczeniem, opozycya — licznymi protestami. Tylko skrajna prawica oklaskiwała mówcę. Wyrażenie się Szczegłowitowa, że »Polska zawdzięcza swój rozwój kulturalny i ekonomiczny tylko Rosyi, lecz zamiast wdzięczności ciągle tylko spiskuje« — przyjęto śmiechem na ławach opozycyi.

Omawiając deklaracyę ministeryalną, umiarkowane petersburskie »Słowo« ostro napada na rząd. »Związek między Polską a Rosyą — pisze — rozluźniają właśnie podobne oświadczenia rządu i nieszanowanie prawa. Podobne deklaracye, zwłaszcza w chwili zewnętrznych zawikłań, świadczą o tem, że rząd nie rozumie znaczenia obecnej chwili dziejowej«.

Pospieszył również z odpowiedzią ministrowi poseł Dymsza, który na następnem wtorkowem posiedzeniu Dumy omówił jego deklaracyę. Według krótkiego telegramu petersburskiej ajencyi telegraficznej, zamieszczonego w pismach warszawskich, poseł Dymsza zaznaczył na wstępie, że ogólnikowe oskarżenie ministra sprawiedliwości, jakoby żywioł polski zaśmiecał sądownictwo rosyjskie, wobec gołosłowności jego, pozostawia na jego sumieniu. (Oklaski na lewicy. Hałas na prawicy).

»Nie mogę nie zatrzymać się jeszcze — mówił poseł Dymsza — na jednym argumencie, przytoczonym tutaj przez pana ministra sprawiedliwości na zwalczanie mojej formuły. Powiedział on, że gdyby prawo państwa rosyjskiego nawet pozwalało na mianowanie Polaków na posady sądowe, to on, jako przedstawiciel rządu, nie miałby moralnego prawa mianowania ich. To powiedziano tutaj z tej trybuny, w tym przybytku prawodawstwa Rosyi! Powiedziano to wówczas, kiedy manifest z dnia 17 października stawia wszystkich poddanych państwa rosyjskiego w równych warunkach wobec prawa!«.

Zaproponowana przez posła Dymszę formuła uzyskałaby niewątpliwie większość, gdyby nie... skrajna lewica, która głosowała wraz z prawicą przeciwko formule Polaków — z tej jakoby racyi, że z zasady odrzuca budżet... Z powodu tego stanowiska lewicy zapanowała w Dumie — jak zaznaczają pisma petersburskie — wielka konsternacya. W kuloarach Dumy — piszą »Birżewyja Wied.« — rozegrał się szereg scen, znamionujących oburzenie przeciw skrajnej lewicy, która obaliła formułę Dymszy. Wśród większości Dumy panuje powszechne przekonanie, iż w żadnym z parlamentów na świecie lewica nie popełniłaby takiego błędu«.

Taki miała przebieg, według relacyi telegraficznych, »dyskusya polska« na ostatnich dwóch posiedzeniach Dumy... Daje ona wymowne oświetlenie stanowiska rządu wobec najsłuszniejszych żądań Polaków. Minister sprawiedliwości nie zawahał się stanąć na stanowisku, które wywołało niezadowolenie nawet centrum III. Dumy, które nie można posądzać o zbytnie sympatye dla Polaków. Jedynie skrajna prawica — jawnie antikonstytucyjna i dążąca do cofnięcia ukazu październikowego — była zadowolona z deklaracyi przedstawiciela »konstytucyjnego« gabinetu Stołypina...

»Konstytucyonalizm« rządu rosyjskiego poszedł już zupełnie pod komendę antikonstytucyjnej »czarnej sotni«.

Poseł Dzieduszycki o sytuacyi.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów Rady państwa zakończono pierwsze czytanie przedłożenia o kontyngencie rekruta na rok bieżący i przekazano je komisyi wojskowej. W dyskusyi przemawiali jeszcze pp. Gessmann, Wassilko, hr. Dzieduszycki i mowcy generalni pp.: Bielohlawek (pro) i Daszyński (contra).

Poseł Wassilko (ukr.) skarżył się na władze galicyjskie, na wyodrębnienie Galicyi i wydanie (!) jej Polakom. »Upośledzenie ruskiego narodu nie ma sobie — mówił — przykładu równego w innych krajach monarchii. — Najgorsze (!) czasy dla Rusinów były za hr. Potockiego. Bobrzyński objąwszy rządy, wywołał przekonanie, że zachowa się przychylnie wobec Rusinów, jednak po demonstracyi studentów przeciw niemu nastąpił zastój w jego postępowaniu. Obecnie więc rząd nie może liczyć na zaufanie Rusinów i wobec tego będą oni głosować przeciw kontyngentowi rekruta.

Następnie zabrał głos poseł hr. Wojciech **Dzieduszycki** i w imieniu Koła polskiego wypowiedział **długą** mowę nietyle o sprawie re**krutów**, ile o ogólnej sytuacyi obecnej. Oświadczył on, że w chwili tak poważnej, jak obecna, jest obowiązkiem stronnictw głosować za kontyngentem rekruta. Polacy uchwalając tę konieczność państwową nie myślą tem stwierdzać, że zadowoleni są zupełnie z rządu; owszem nie przestaną oni domagać się **znacznych przekształceń stosunków monarchii w kierunku autonomii i zupełnego równouprawnienia narodów.**

Mowca podnosi, że narody mniejsze liczebnie, nie mogące zajmować same stanowiska wielko-mocarstwowego, znalazły w oparciu się o monarchię obronę swych praw i gwarancyę swego narodowego życia.

P. Dzieduszycki omawiał następnie niebezpieczeństwo wojny i wyraził nadzieję, że do wybuchu nie przyjdzie. — Rządy europejskie starają się utrzymać pokój i tylko prasa i opinia rosyjska dąży do wywołania zawikłań wojennych. Mowca porównuje następnie obecne położenie Serbii z położeniem Polski w roku 1863. Jak Polska wtedy tak i Serbia dzisiaj liczy wiele na pomoc dyplomacyi europejskiej i to tylko na podstawie połowicznych kroków dyplomacyi, którym wyobraźnia ludowa i nadzieje narodu inne nadają znaczenie. Jednak w r. 1863 nadzieje Polaków nie spełniły się i dzisiaj ideały ich nie polegają na fantasty-

---

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

49)

— Dziś dzień taki, jak każdy inny! wszak to 24 kwietnia, nasza rocznica.

— Doprawdy! czy być może? na wieki zapomniałem.

— Czy nie widzisz, jak się dziś pięknie ubrałam?

Spojrzał na nią i zauważył dopiero wtedy, ile trudów sobie zadała, aby się dla niego przystroić.

— Jakże ci się podoba moja suknia?

— Prześliczna i doprawdy bardzo żałuję, że zapomniałem o dniu dzisiejszym i związałem się tak niebacznie.

— Zatelefonuj do swoich przyjaciół, że nie możesz się stawić.

— To niepodobne — zaprzeczył żywo Jerzy.

— Mnie się zdaje raczej, że niepodobna abyś dziś ze mną nie został, przynajmniej dzisiaj.

— Ależ zastanów się Marto!

— To ty się zastanów! — zawołała młoda kobieta z bolesną urazą. Nie myśl, że jestem tak naiwna, aby wierzyć twoim kłamstwom. Wiem dobrze, że nie chodzi ci o żadnych przyjaciół, ani o interesa. chcesz poprostu zostawić mnie samą, aby pójść do tej kobiety.

— Ależ Marto.

— Nie, nie! mam już tego dosyć. Albo zostaniesz tu dziś ze mną cały wieczór, albo idź do niej, ale pamiętaj, że za powrotem, nie znajdziesz mnie już w domu.

— Bredzisz moja biedna Marto, cóż za powód do takiego postanowienia? wiesz dobrze, że miejsce twoje jest tutaj.

— A twoje?

Jerzy spojrzał niespokojnie na zegarek, spóźnił się już był o kwadrans.

— Rób jak chcesz — rzekł, unikając dalszego sporu i skierował się ku drzwiom. Wtedy Marta zagrodziła mu drogę.

— Jerzy! — mówiła, proszę cię, zaklinam, na pamięć dawnej naszej miłości, na pamięć zmarłych dzieci naszych, nie idź dziś do niej, nie zostawiaj mnie samą, a obaczysz wszystko się jeszcze naprawi. Po raz ostatni cię proszę.

Ale przeniewierczy małżonek był już myślą gdzieindziej, zdenerwowany, niespokojny, śpieszył się przedewszystkiem i bał się ściągnąć na siebie niezadowolenia Lucyny.

— Ależ moja droga, dosyć już tego dzieciństwa — rzekł, odsuwając delikatnie żonę. Nabiłaś sobie głowę Bóg wie czem, a tu chodzi o ważne sprawy i tak się już spóźniłem.

— Strzeż się! — zawołała Marta z błyskawicą gniewu w oczach.

— Wiem! wiem! słyszałem, żeś mi groziła. Rób co ci się podoba, tylko mi zostaw swobodę.

Usłyszawszy to Marta, zrozumiała, że nie ma co dłużej nalegać. Opuściła ręce wzdłuż sukni i utraciła naraz całą energię. Czuła, jakby się jej coś w piersiach złamało.

— Dobrze! — rzekła głucho, idź! idź tam do niej.

Jerzy nic już nie odpowiedział i wyszedł szybko, ona zaś stała jeszcze czas jakiś nieruchoma. Słyszała kroki męża zbiegającego spiesznie po wysłanych dywanem schodach, słyszała jak zamykał ostrożnie drzwi wchodowe. Wykradał się z własnego domu, ostrożnie, cicho, jak złodziej po dokonanym rabunku.

Marta rzuciła się na krzesło i wybuchła spazmatycznem łkaniem.

— Więc poszedł, porzucił ją w taki dzień, on jej ukochany Jerzy, ten sam, z którego powodu tyle cierpiała, ale z którym była też tak bardzo szczęśliwą. To znaczy, że nie zostało już w nim nic z tej wielkiej ich dawnej miłości.

Płakała długo, nie ruszając się z miejsca, bez myśli już prawie, bez czucia. Potem zaszła w niej nagła reakcya, a miejsce żalu zajął zacięty, głuchy gniew.

— Sam tego chciał, więc dobrze, niech tak będzie.

Zadzwoniła na pannę służącą.

— Proszę mi zapakować moją torbę podróżną, muszę wyjechać dziś jeszcze do Wilenne.

— Wielmożna pani jedzie do starszych państwa?

— Tak jest, zabawię tam parę tygodni, wyprawisz mi jutro resztę rzeczy, parę sukien i kostium. Teraz muszę się spieszyć, aby trafić jeszcze na pociąg, wychodzący o wpół do dziesiątej.

I podobnie jak niegdyś Lucyna, Marta Lowel znalazła się wkrótce w przedziale nocnego pociągu, zdążającego do Wilenne, spłakana, samotna i zrozpaczona, nie wiedząc, co jej jutro przyniesie.

Rodzice powitali ją ze zdziwieniem, chociaż pani Chauwain nie pytając o nic, zrozumiała odrazu co zaszło pomiędzy zięciem jej a córką. Parę rozpaczliwych słów, które wymknęły się z ust Marty, dopowiedziały jej reszty.

— Mamo! — zawołała, znalazłszy się w swoim panieńskim pokoiku, powróciłam do was i pozostanę tu już na zawsze.

— Ależ to szaleństwo.

— Przeciwnie, to jedyne rozsądne wyjście, które mi jeszcze pozostaje.

— Zastanów się moje dziecko.

— Już się zastanowiłam. jeżeli odmówicie mi gościnności, ty i ojciec, pojadę gdziekolwiekbądź sama, lub zamieszkam u obcych.

W taki więc sposób młoda pani Lowel, zainstalowała się w Wilenne.

Dla sąsiadów i znajomych wymyślono jakąś historyę o konieczności wiejskiego powietrza dla Marty, bo rodzice jej nie tracili nadziei, że uda im się załagodzić spór małżonków Marta oświadczyła kategorycznie, że powróci do domu, wtedy dopiero, gdy Jerzy sam tu po nią przybędzie. Ale on nie spieszył się. Korzystał przeciwnie ze swobody, która mu pozwalała oddać się wyłącznie pochłaniającej go coraz bardziej namiętności. Zapewne był trochę nieprzyjemnie zdziwiony, gdy się przekonał, że Marta spełniła swoją groźbę i opuściła go na dobre, ale w gruncie nie wierzył w stałość jej postanowień, a tymczasem korzystał ze swobody jaką mu zostawiało to rozłączenie, przebywając prawie nieustannie z panią d'Apremont. Marta zacinała się w coraz to większym uporze, a jednocześnie podrażnienie jej rosło. Mężowi przebaczyłaby może, ale zato zaprzysięgła śmiertelną nienawiść tej, którą oskarżała o doprowadzenie go do wiarołomstwa. Raz mówiąc o niej z matką, rzekła w uniesieniu.

— Jeśli to potrwa dłużej, zabiję ją.

— Jak możesz tak mówić Marto, jęknęła pani Chauwain.

— Tak, tak, powtarzała młoda kobieta, podniecając się własnemi słowami. Zabiję ją niezawodnie, niech się potem dzieje co chce. Takie kobiety, to wampiry. Wysysają z człowieka wszystko, rozum, serce, majątek, zdrowie. Gdyby choć raz uczciwa kobieta zdobyła się na odwagę ukarania jak należy takiej ladacznicy, liczba ich zmniejszyłaby się. Mówiła to z bladą twarzą i zaciętemi usty, a oczy jej przybierały wtedy wyraz złowrogi, prawie obłąkany.

— Zabiję ją, tak, zabiję! powtarzała z uporem. Była to w jej ustach jakby przysięga, myśl pokrzepiająca ją i dająca pewne oparcie jej nerwom. W nocy nawet gdy po długich bezsennych godzinach odpoczywała nieco, trapiły ją marzenia związane z rzeczywistością, a słowa nienawiści wybiegały jej na usta w pół świadomych sennych majaczeniach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cznych kombinacyach, ale **na entuzyastycznej miłości swego narodu i na codziennej, wytrwałej i skrzętnej pracy** w celu pomnożenia jego dobr materyalnych i wzmożenia sił moralnych. Oby naród serbski nie dał się również teraz porwać do czynów nierozważnych, które krwawemi głoskami zapiszą się w historyi świata. Oby nie uległy podnieceniu skutkiem rozbudzonych przez prasę rosyjską nadziei!

Daleko większem niebezpieczeństwem niż wojna austro-serbska byłoby wywiązanie się **wojny światowej**. Wojna taka w obecnych czasach byłaby straszną katastrofą. Dzisiaj nie armia zawodowa, ale cała ludność wojskowa musi wyruszyć ku granicy. Trudno sobie przedstawić, jakby się taki obraz rozwinął i jak wypadną obliczenia na podstawie nieznanych faktycznych danych, na milionach, które wyruszą ku granicy. Także narzędzia zniszczenia tak się dziś pomnożyły, broń tak udoskonalono, że nie możemy sobie prawie przedstawić obrazu takiej wojny. Skoroby ona wybuchła — kula ziemska stanęłaby niejako w płomieniach. Ale straszne skutki wojny światowej obudzą nadzieję, że do niej nie przyjdzie i że zwycięży trzeźwy i roztropny pogląd.

Omawiając żądanie Serbii, by Europa poręczyła autonomię Bośni i Hercegowiny, żądanie popierane gorąco przez prasę rosyjską, zauważył mowca, że przecież prasa rosyjska wie dobrze, iż i Królestwu polskiemu dano uroczystą międzynarodową gwarancyę autonomii, a mimo to autonomia ta nigdy nie stała się faktem, lecz pozostała tylko martwą literą. Oświadczywszy się wreszcie za autonomią dla Bośni zakończył mowca, że Rosyanie nie mają prawa pisać o ucisku w Bośni, póki u siebie nie wywalczą wolności i równouprawnienia narodowego.

* * *

Po przemówieniu pos. Dzieduszyckiego wybrała Izba mowców generalnych. Przy końcu posiedzenia pos. Kalina (czeski rad.) zapytał prezydenta Izby, czy skłonny jest z okazyi swej audyencyi oświadczyć cesarzowi, że Izba posłów i wszystkie ludy państwa uważają wojnę za katastrofę i czy skłonny jest prosić monarchę, by oświadczył się za pokojem.

Prezydent Pattai odpowiedział, że decyzya o wojnie i pokoju należy do korony, a cała Austrya ma zaufanie, iż ta decyzya wypadnie jak najmądrzej.

Na tem posiedzenie zakończono. Następne odbędzie się w piątek z porządkiem dziennym: drugie i trzecie czytanie kontyngentu rekruta.

Korespondencye.

Lwów, 17 marca.

(Działalność katolicko-narodowych. — Walne zgromadzenie Ligi ochrony dziewcząt. — Socyalistyczne fermenta. — Z gospodarki miejskiej).

Przy dość licznym udziale odbyło się wczoraj **ogólne Zgromadzenie stronnictwa katolicko-narodowego**, na którem członkowie klubu radzieckiego zdawali sprawę ze swej działalności w Radzie miejskiej. Z uznaniem podnieść to trzeba, bo rzadki to wypadek w stosunkach lwowskich. Poza pewną grupą narodowych demokratów nie było we Lwowie zwyczajem, aby radni przed swymi wyborcami czy stronnikami składali sprawozdanie ze swej działalności.

Wczorajszemu Zgromadzeniu przewodniczył prof. Rydygier. Sprawozdanie składali pp. Przygodzki, Traczewski, Soupper. Działalność tej trójki okazała się w Radzie nietylko bardzo korzystną — jako oddzielnego klubu — ale wprost nawet konieczną. Ilekroć rozchodziło się o obronę spraw o charakterze czysto katolickim, wtedy właśnie ujawniała się najsilniej potrzeba katolickiego klubu. To też oceniając przedłożony materyał sprawozdawczy stwierdzić trzeba, iż misyę swoją spełniał on sumiennie i plon jego pracy jest wcale pokaźny. Zwłaszcza radny Soupper poświęcił specyalną uwagę sprawom robotniczym, których jest w Radzie szczerym rzecznikiem.

Przy sposobności dodam kilka uwag o ogólnej pracy w stronnictwie. Wielkim błędem stronnictwa jest, iż reformę statutu swego przewleka już przeszło 6 miesięcy i że z tego powodu na zewnątrz zupełnie nie działa. Przez to też stracono wiele momentów, przez które można by było opanować opinię publiczną i podnieść siłę stronnictwa. Za tem idzie i to, że stronnictwo za mało urządza zebrań ogólnych, za mało stara się ogół nasz sprawami stronnictwa zainteresować. Wiadomo zaś, że jeśli w jakiemś ciele zbiorowem opieszałością grzeszą ci, którzy przewodzą, tem większa będzie ta opieszałość u dołu, wśród ogółu interesowanych, którzy na przykład z góry czekają.

Prof. Rydygier na interpelacyę w tym kierunku jednego z obecnych zapowiedział, iż ta martwa faza przejściowa się skończy i w najbliższym czasie urządzi stronnictwo szereg zebrań większych informacyjnych — co daj Boże!

Przedwczoraj pojawiły się na ulicach plakaty zapowiadające Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału austr. Ligi dla zwalczania handlu dziewczętami. Zaciekawiony, udałem się na to zebranie, tem chętniej, że program wiecu Ligi zapowiadał dwa ciekawe referaty p. Dr. Nossigowej »Ochrona kobiet« i p. Goldfarb »Ochrona dzieci«.

Ze smutkiem jednak zaraz na wstępie przekonałem się, że lwowski oddział Ligi opanowany jest w zupełności przez żywioły żydowsko-demokratyczne. Pracy i to nawet dosyć obfitej odmówić mu nie można. Ale w każdym razie dziwną ona być musi — gdy w etycznych jej podstawach godzić trzeba tak różne rzeczy jak etyka żydowska i chrześcijańska. Ze sprawozdania przedstawionego przez panią Nossigową dowiedzieliśmy się, że członków liczy Liga we Lwowie 450. Pomocy udzieliła w 65 wypadkach i to 30 chrześcijankom a 35 Żydówkom (!). Z ubolewaniem zaznaczyła sprawozdawczyni, iż Kół prowincyonalnych, mimo usilnych starań stworzyć się dotychczas nie udało. Próbowano w kilku miastach, lecz bez skutku. Jedynie w Kołomyi założono Koło, ale o jego działalności nic nie wiadomo. Nawiasem dodam, iż Kołomyja jest jednem z najbardziej żydowskich miast Galicyi. Lwowski oddział utrzymuje biuro bezpłatnej porady i ochrony kobiet. W najbliższym zaś czasie ma zamiar otworzyć schronisko dla kobiet o 10 miejscach, oraz zorganizować pomoc na kolejach. Plakaty odnośne wygotowano w 4 językach »krajowych«, gdyż nawet w hebrajskim (!). Przewodniczącą lwowskiego oddziału jest pani Emma Lilienowa, zastępczynią pani Helena Pawlewska.

Dość zajmującym był referat pani Goldfarb. Z wielu dat statystycznych, które pani G. przytoczyła, uderzyła mnie jedna, jako rzecz zupełnie nowa a wielce charakterystyczna. Mianowicie stwierdziła prelegentka, iż w ostatnich latach 109 tysięcy Żydów opuściło Galicyę z nędzy! Bardzo byłbym ciekawy — a zapewne i Szanowna Redakcya tak samo — poznać owo źródło statystyczne, z którego pani Goldfarb tę wiadomość zaczerpnęła!...

Słuchaczki bowiem okazały się mniej cierpliwe niż wasz korespondent. Nie dotrzymały bowiem placu do końca. To też z powodu braku kompletu uchwalono wiec jeszcze raz zwołać z tym samym porządkiem dziennym.

Pisałem Wam już, że w partyi socyalistycznej we Lwowie zapanowało ogromne rozprężenie. Wprawdzie ostatni zjazd partyi ukraińskiej powiódł im się o tyle, że zdołali zgromadzić istotnie znaczną ilość chłopów, ale za to we Lwowie rwie się wszystko i rozpada. Niedzielne zgromadzenie stolarzy i pokrewnych zawodów było widownią burzliwych scen. Rzucano w twarz wydziałowym książeczki wkładkowe, wyrzekano się głośno organizacyi a w końcu przyszło do wielkiej bijatyki, która zgromadzenie rozpędziła. Trochę światła na podłoże tych wypadków rzuca ostatni numer »Robotnika drzewnego«, organu centrali wiedeńskiej socyalistycznej. Sami socyaliści przyznają w nim, iż związek ich zamiast iść naprzód gwałtownie upada. Wprawdzie usiłują zwalić winę tego na zastój w pracy, ale takie wymówki są dobre dla tych, co na sprawach się nie znają. W ostatnim tylko kwartale 1908 r. utracili z organizacyi drzewnej przeszło 1000 członków. Jedna n. p. grupa spadła z 411 członków na 87! Zupełnie rozwiązano 24 grup. Ponieważ zaś centrala ta liczyła ogólnie 318 grup i stacyi, zaś 148 bądź rozwiązano bądź podupadły, widzimy, iż organizacyi grozi kompletna ruina.

Celem ratowania sytuacyi chcą też »towarzysze« na gwałt podnieść wkładki i zamknęli dla nowo wstępujących zupełnie niższe stopnie wkładek — pozostawiając tylko tę klasę, w której najwięcej się płaci. Słusznie też robotnicy narzekają przeciw takiemu postępowaniu centrali socyalistycznej.

Gospodarka socyalistyczna wzoruje się widocznie na rabunkowej gospodarce miejskiej lwowskiej. Muszę tu przytoczyć jeden z takich przykładów. Gmina lwowska wydzierżawiła na 12 lat 800 morgowy folwark chłopom i okolicznym obszarnikom. Folwark ten wartości przeszło ½ miliona koron powinien w najmniej kosztownych warunkach przynosić bodaj tyle, ile daje oprocentowanie bankowe, t. j. 4%. Tymczasem dzięki »rozumnej« gospodarce magistratu lwowskiego dochód z tych milionowych dóbr daje zaledwie 1¾%. Dzierżawa bowiem została tak nisko oddaną, że przynosi zaledwie 11 K z morga. Dla porównania dodam, że jedna z instytucyi finansowych, posiadająca folwark sąsiedni ma z morga 40 K dochodu bez wyzysku. Gmina więc traci na czysto rocznie około 30 K na morgu, co przy ogólnej sumie 800 morgów czyni 24.000 koron. I tak jest niemal we wszystkich dziedzinach. Przy zakupnie siana dla koni miejskich dzięki sumiennej interwencyi radnego Traczewskiego nie pozwolono na okradzenie gminy na 20 przeszło tysięcy koron. A zauważyć trzeba, iż magistrat ofertę z ową przewyżką już był przyjął.

Nic też dziwnego, że dzięki takim stosunkom miasto tkwi w długach po uszy. Prezydyum jest widownią ciągłych kłótni i awantur i zamiast gospodarki mamy częstokroć bezrząd. Czy długo to jeszcze potrwa? Dotychczasowy najsilniejszy klub w radzie — mieszczański — obecnie nieskonsolidowany — jest bezsilny. Ludzi brak w nim wybitniejszych, którzyby mogli stanąć na czele i naszej polityce miejskiej racyonalny nadać kierunek.

Gospodarzami w mieście są głównie — Żydzi, a poniekąd już także i... Rusini!

W. H.

Przemyśl, dnia 14 marca.

(Kolej lokalna Przemyśl-Dynów-Rymanów. — Oszustwa asenterunkowe).

Jeszcze dnia 8 października 1908 r. Sejm krajowy uchwalił w zasadzie budowę kolei z Przemyśla na Krasiczyn, Dubiecko, Dynów, Krzemienną i Brzozów do Rymanowa. Niestety uchwała ta traktuje Przemyśl po macoszemu, gdyż przewiduje rozpoczęcie budowy kolei od Dynowa do Rymanowa, a nie od Przemyśla. Budzi to słuszną obawę wśród mieszkańców naszego grodu, iż nie Przemyśl lecz Rzeszów stałby się stacyą początkową tej kolei, a może nawet nie kwapiono by się wówczas o doprowadzenie linii do Przemyśla. Uboczne bowiem linie kolei przemysłowych z reguły nie opłacają się skarbowi kolejowemu, przeto przystępuje on do budowy wtedy, gdy ma poręczony wydatek na administracyę i w pewnej części na budowę. Zrozumiało to Tow. właścicieli realności w Przemyślu i wniosło petycyę do Rady miejskiej, aby ta zajęła się sprawą budowy kolei Przemyśl-Dynów-Rymanów, gwarantując tej kolei dochód roczny w wysokości od 10 do 12.000 koron. Nie ulega wątpliwości, iż poręczenie podobne dadzą i okoliczne obszary dworskie i miasteczka, przez których grunta trasa kolei przebiegać będzie. Dla Przemyśla nowozbudowana kolej miałaby doniosłe znaczenie ze względu na to, iż ułatwi aprowizacyę miasta, dozwoli na przywóz do Przemyśla z zupełnie obecnie od niego odciętych powiatów brzozowskiego i dynowskiego: nabiału, bydła i jarzyn. Kolej ta połączy nadto wschodnią Galicyę wprost z Rymanowem, Iwoniczem, Krynicą i Żegiestowem. Tow. właścicieli realności domaga się więc słusznie od Rady miejskiej uchwalenia specyalnej petycyi do Sejmu o zmianę uchwały sejmowej w tym kierunku, aby budowę tej kolei rozpoczęto od Przemyśla.

Od dnia 9 do 12 b. m. włącznie przed sądem przysięgłych w Przemyślu rozgrywał się proces o oszustwo asenterunkowe, popełnione w ciągu kilku lat przez zamieszkałych w Jarosławiu Naftalego Lichta i Seliga Hafnera. Oszustwa te polegały na tem, iż Naftali Licht, otrzymawszy dostawy dla wojska, postanowił skorzystać z tej okazyi i rozgłosiwszy jednocześnie o swych znajomościach i stosunkach w sferach wojskowych, zajął się »zwalnianiem« od wojska popisowych.

W tej działalności dopomagał mu Selig Hafner. Znając niechęć swych współwyznawców do służby wojskowej, wyłudzali obydwaj obwinieni bądź od popisowych, bądź od pełniących już czynną służbę wojskową mniejsze lub większe kwoty za obietnice uwolnienia ich od wojska. Dla nadania sobie pewnej powagi Licht przeprowadzał nawet »skrupulatne« oględziny popisowych, od czego uzależniał wysokość sumy, za którą interesowany mógł był być uwolnionym. Czy Licht dużo interesów z pożądanym skutkiem dla klienteli przeprowadził, niewiadomo. Badani w liczbie 50 świadkowie tego określić nie mogli. Faktem jednak jest, iż Licht miał stosunki z jakąś wpływową osobistością w Rzeszowie, która właściwie była »cichym« spólnikiem a de fakto osią całego interesu. Wymienić jednak ani nazwiska ani jego stanowiska nie chciał, wyrzekł tylko iż to jest także... Żydek (!!). Sprawy musiały iść dobrze skoro ta sławetna »spółka« grasowała kilka lat, a sława Lichta rozbrzmiewała od Rzeszowa aż po Stanisławów. Interes się rozwijał znakomicie, Lichta znali wszyscy w Jarosławiu i wiedzieli, iż on jest »specyalista« od wojskowości. Dowiedziała się nareszcie i c. k. prokuratorya państwa, która biorąc za podstawę pretensye »źle obsłużonych« klientów, wytoczyła Lichtowi i Hafnerowi sprawę o oszustwo. Pretensye pokrzywdzonych wyniosły 6.000 **koron**. Licht i Hafner tłómaczyli się przed sądem iście po salomońsku, iż oni od nikogo podstępnie nie wyłudzali pieniędzy, gdyż każdy sam przynosił, a oni załatwiali tylko żądany interes. O ile się udało pomyślnie załatwić, to pieniądze zostawały u Lichta i »cichego spólnika« z Rzeszowa, a o ile interes się nie powiódł, to Licht »miał zamiar« zwrócić pieniądze, ale ich zwykle nie zwracał. No i gdzie tutaj zbrodnia oszustwa? Tego samego zdania była i ława przysięgłych, (7 Żydów i 5 chrześcijan) wydając werdykt uniewinniający obu oskarżonych od winy i kary (!!)

Opieka nad rękodzielnictwem — w Krakowie.

Podczas generalnej dyskusyi nad budżetem gminnym wyraził się r. m. Kosobucki, że »miasto powinno iść rękodziełu na rękę«. Na wykazanie, jak miasto (czytaj: zarząd miejski) pojmuje i wykonuje to »pójście na rękę« rękodziełu, niech posłuży kilka faktów, wziętych z dziedziny przemysłu budowlanego.

Gdy w październiku r. z. zaszła przy ul. Zyblikiewicza katastrofa budowlana, okazało się, że roboty ciesielskie przy tej budowli wykonywał partacz Benjamin Ritter, o czem Budownictwo m. widocznie nie wiedziało, bo dotyczący inspektor Budownictwa m. wypytywał obecnych na miejscu katastrofy majstrów budowlanych, który majster ciesielski kieruje robotami; a zauważyć należy, że wiązania dachowe były już zaciągnięte. Piękny nadzór ze strony powołanych do tego organów Magistratu!

Ale nie jestto wypadek jedyny, w którym tenże sam partacz wykonał roboty ciesielskie bez wiedzy Magistratu, względnie Budownictwa miejskiego.

To samo miało miejsce przy budowach w ul. Bocheńskiej L. 5, ul. Mostowej L. 4, ul. Dietlowskiej L. 62, — wszędzie roboty już ukończono, a w Budownictwie m. niema dotychczas na nie żadnej deklaracyi!

Ta swoboda w nieuprawnionem wykonywaniu przemysłu budowlanego rozzuchwaliła też wymienionego partacza tak dalece, że nietylko lekceważy wszelkie w tym kierunku przepisy ustawowe, ale nie cofa się nawet przed gwałtem wobec władzy, jeżeli ona przeciw niemu wystąpi. Taki wypadek zaszedł w dniu 27 stycznia 1909 na budowie 3-piętrowego domu narożnego przy ul. Ubogich i Estery. Na skutek interwencyi podstarszego cechów p. Leopolda Karolli polecił Magistrat komisarzowi obwodowemu, aby nieprawnie wykonywane przy tej budowie przez Benjamina Rittera roboty ciesielskie wstrzymał. Kiedy na mocy tego polecenia komisarz obwodowy w towarzystwie podstarszego cechów przybył na miejsce budowy i wezwał robotników do zaprzestania robót, stawił B. Ritter gwałtowny opór przeciw temu zarządzeniu, oświadczając, że nikt nie ma prawa rozkazywać mu, zaś p. Leopoldowi Karolli zagroził, że »mu zęby wybije i żebra połamie, że musi on na tem rumowisku życie zakończyć«. Tylko z bronią w ręku wycofali się komisarz i podstarszy cechów nieuszkodzeni z tej budowy. O zajściu złożyli obaj sprawozdanie natychmiast w Magistracie. I znowu nie było w Budownictwie m. deklaracyi majstra ciesielskiego na te roboty, chociaż budowa ciągnie się od kilku miesięcy. Podpisanie tej deklaracyi dopiero w dniu 3 lutego 1909, a więc w tydzień po opisanem zajściu, stwierdza tylko fakt, że roboty wykonywał partacz B. Ritter. Zresztą to spóźnione podpisanie deklaracyi jest przedmiotem osobnego dochodzenia. Ale co w tej sprawie najdziwniejsze, to fakt, że Magistrat jako władza, w osobie komisarza obwodowego wprost znieważona, dotychczas nie skierowała tego wypadku na drogę karnosądową!

W sprawie poruszonego przez r. m. Kosobuckiego »pójścia na rękę rękodziełu« przez miasto mielibyśmy wiele jeszcze do powiedzenia ze stosunków przemysłu budowlanego. Poprzestając na dzisiaj na tej krótkiej notatce, oświadczamy, że nie jestto nasze ostatnie słowo, ale pierwsze dopiero.

Ruch zawodowy chrześcijańskich robotników.

Jarosław. W ubiegłą sobotę odbyło się tu zgromadzenie miejscowej Grupy Polsk. Związku zawodowego chrześc. robotników, na które jako referent przyjechał p. Puchałka z Krakowa. — W zebraniu wzięła udział bardzo znaczna liczba wszelkich kategoryi robotników. Referent w treściwem przemówieniu poruszył miejscowe stosunki robotnicze, porównywał je ze stosunkami w innych miejscowościach naszego kraju, wykazał potrzebę organizacyi i zachęcał do przystępowania do chrześcijańskiej organizacyi zawodowej z siedzibą w Krakowie.

W dyskusyi nad referatem zabierał głos między innymi jeden z robotników socyalistycznych, który jednakże przemawiał bardzo po chrześcijańsku. — Następnie cały szereg robotników chrześcijańskich omawiało nieznośne stosunki miejscowe.

Jarosław — jak większa część naszych miast galicyjskich — jest w rękach żydowskich. Cały przemysł i handel opanowali Żydzi. W mieście liczącem 15.000 ludności, jest aż 6000 Żydów. Jeśli się doda, że 8 procent kamienic posiadają Żydzi — to łatwo zrozumieć, że Żydzi wywierają stanowczy i decydujący wpływ na miejscowe stosunki. Rada miejska opanowana jest całkowicie przez Żydów, a nawet miejscowy „Sokół" jest zżydziały. Tam zaś, gdzie rządzą Żydzi — stosunki robotnicze są najgorsze. Odczuwają to na każdym kroku robotnicy jarosławscy i dlatego też garną się do organizacyi naszej. Cała służba miejska, policya, gazownia i straż ogniowa przystąpiły już do Polsk. Zw. zaw. chrz. robotników, aby walczyć o lepsze i znośniejsze warunki egzystencyi.

Nie ulega wątpliwości, że Związek krakowski zajmie się ich dolą skutecznie.

Przemyśl. Chrześcijański ruch zawodowy i w Przemyślu zyskuje coraz więcej na sile. Grupa miejscowa Polsk. Związku zawod. chrześc. robotników utrwala tu coraz więcej swoje podstawy.

Robotnicy, którzy już tyle razy doznali zawodu od różnych związków socyalno-demokratycznych chętnie zwracają się w tę stronę, gdzie rzeczywiście pracuje się dla ich dobra — i przystępują do chrześcijańskiego Związku zawodowego. W ostatnią niedzielę odbyło się tu zgromadzenie poufne robotników chrześcijańskich. Referował na niem p. Puchałka z Krakowa. — Mówił o ruchu chrześcijańskim wogólności, a o organizacyi zawodowej, która jest jednem z ogniw tego ruchu — w szczególności. Dyskusya, jaka rozwinęła się po referacie dała obraz przykrych i zabagnionych stosunków robotniczych w Przemyślu. Socyalna demokracya jak wszędzie tak i w Przemyślu wciąga do swych organizacyi robotników, aby w czasie wyborów mieć z nich podporę. Na barkach robotniczych wnoszą się tacy ludzie, jak Żyd Liebermann, dla którego niema żadnego nieuczciwego środka do osiągnięcia swoich poziomych celów. Że na tem robotnik nic nie zyskuje — to takiego Liebermanna wcale nie boli. On w gruncie rzeczy pogardza tym robotnikiem, który dla niego jest tylko narzędziem dla osiągnięcia korzyści politycznych. — Ale robotnicy przecierają już oczy. Od paru miesięcy, widząc, że w Kasie chorych, w której rządzą socyaliści, panuje gospodarka rabunkowa, robotnicy chrześcijańscy założyli oddzielną Kasę chorych, która rozwija się wprost świetnie. Jednakże nie należy zapominać, że całkowite wyemancypowanie się robotników z pod wpływów socyalnej demokracyi, wymagać jeszcze będzie dłuższego czasu i żmudnej a wytężonej pracy. Jednakże rezultat ostateczny dla ruchu chrześcijańskiego niewątpliwie będzie pomyślny.

Dobromil. (Kor. wł.). W znanej ślicznej, górskiej mieścinie przewagę liczebną mają Żydzi, których tu jest do 2500, podczas gdy ludność polska liczy zaledwie 900, a ruska 500 dusz: ponadto jest pewna ilość Niemców. W okolicy Niemców tych jest więcej, do niedawna współżycie obywatelskie tak w mieście, jak i w okolicy było spokojne. Od pewnego jednak czasu idyliczne te stosunki zmieniły się. Dziś rozpoczyna się walka narodowościowa. Z jednej strony agitatorzy ruscy, z drugiej „Bund der christlichen Deuschen in Galizien" spowodowały rozdwojenie. Zwłaszcza Niemcy podnoszą głowę. Wskutek tego Polacy mają przeciw sobie aż 3 wrogów, bo Żydzi, jak wszędzie, tak i tu są wrogami Polaków. Że walka narodowościowa nie przybrała ostrzejszych form, zawdzięczać to należy taktowi ludności polskiej. Inteligencya miejscowa zachowuje się w tej walce zupełnie poprawnie. Pracuje w swoich stowarzyszeniach i wciąga w nie polskie mieszczaństwo.

Niezależnie od inteligencyi organizuje się lud pracujący. Powstała tu przed 6 miesiącami chrześcijańska organizacya zawodowa. Założono w miejscu stacyę płatniczą „Polskiego Związku zawodowych chrześcijańskich robotników," do której przystąpiło sporo robotników. Praca ta, którą dzielnie popiera miejscowe duchowieństwo polskie, napotyka jednak na znaczny opór, właśnie wskutek powstających sporów narodowościowych, a jeszcze więcej wskutek małego uświadomienia robotnika.

W tej mętnej wodzie, jaką tworzy walka narodowościowa i brak uświadomienia, chcą łowić ryby socyalni demokraci. Zjechali niedawno ze Lwowa do Dobromila ich agitatorowie i rozpoczęli agitacyę wśród robotników salinowych. Agitacya ta częściowo im się powiodła, bo robotnik nieuświadomiony idzie na lep ich szumnych frazesów, a jeszcze bardziej ponętnych, choć nieziszczalnych obietnic.

Wczoraj odbyło się tu zebranie chrześcijańskiej organizacyi zawodowej, na które przybył p. Puchałka z Krakowa. Zgromadzenie to udało się dobrze, a równocześnie okazało się, że socyalna demokracya nie będzie tu zbierała laurów, lecz po motylem życiu zamrze, jak to już nieraz ją spotkało. — Natomiast chrześcijańska organizacya wzrastać będzie i ujmie ruch robotniczy miejscowy w swoje ręce.

Sanok. (Kor. wł.) W tutejszej fabryce wagonów i maszyn życie robotnicze wre w całej pełni. Robotnicy w znacznej części są zorganizowani w związki zawodowe, a ci, którzy do tych związków nie należą, są jednakże ich sympatykami. Jak wszędzie tak i tu wre walka dwóch światopoglądów: chrześcijańskiego, reprezentowana przez robotników należących do Polskiego Związku zawod. chrześc. robotników i pogańskiego, reprezentowanego przez partyę socyalno-demokratyczną. Ta ostatnia znajduje silne poparcie u dyrektora fabryki p. Eydziatowicza, który jako były kierownik garbarni bardzo mało zna się na prowadzeniu fabryki wagonów, ale za to jest dzielnym apostołem czerwonej mafii, czyli żydowsko-socyalistycznej międzynarodówki. Nic też dziwnego, że socyalno-demokratyczny związek zawodowy robotników sanockiej fabryki, popierany przez dyrekcyę tej instytucyi, zaczyna się panoszyć i puszyć jak indyk. Odczuwają to w pierwszym rzędzie robotnicy chrześcijańscy, zorganizowani w Polsk. Związku zawod. chrześc. robotników. Socyaliści czynią wszelkie możliwe wysiłki, aby zniszczyć istniejącą tu Grupę tego Związku. — Dzielni jednakże robotnicy chrześcijańscy bronią się i... zwyciężają, zdobywając dla swej organizacyi coraz więcej członków i coraz więcej uznania.

Doskonale do wzrostu zawod. Związku chrz. przyczyniają się zebrania. Jedno z takich zebrań odbyło się w poniedziałek 16 bm. Z ramienia centralnego zarządu Związku chrześc. przybył na nie jako referent p. Puchałka z Krakowa.

Referat wygłoszony przez niego wobec bardzo licznie zebranych słuchaczy, dał obraz stosunków w miejscowej fabryce, był równocześnie znakomitą odprawą na nieuczciwe wichrzenia socyalnej-demokracyi.

W dyskusyi nad referatem przemawiało kilku robotników jak pp. Pilawski, przewodniczący organizacyi chrześcijańskiej w Sanoku, Polak, Hanka, Stawiński i inni. Uchwalono też zakupić sztandar, widomy znak tego, że robotnicy chrześcijańscy chcą pozostać tem, czem są, tj. chrześcijanami.

Całe zgromadzenie było bardzo ożywione i jest zadatkiem lepszego jeszcze rozwoju organizacyi chrześcijańskiej.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Józefa Obl. N. M. P.; pojutrze w sobotę Aniceta, Joachima.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 47; zachód przypada o godz. 5 minut 35; długość dnia godzin 12 minut 4

Kraków 18 marca.

Zabezpieczenie kapitałów w razie wojny. Po ostatniem wyjaśnieniu dzienników, wykazującem, że Kasy oszczędności zapewniają największe bezpieczeństwo dla złożonych tam oszczędności, zmniejszyła się liczba osób wycofujących wkładki. Szczególnym jest fakt, że najostrożniejsi w takich wypadkach Żydzi wkładek swych nie wycofują. Znamiennem jest również, że inteligentna publiczność nietylko nie wycofuje wkładek, lecz w ostatnich dniach składa je tem liczniej, uważając tę lokacyę jako najbezpieczniejszą. Wkładki jeszcze odbierają przeważnie ludzie ze sfer robotniczych, mający stosunkowo drobne oszczędności, narażając się przez to na stratę podniesionych pieniędzy.

Onegdaj n. p. pewna służąca odebrała w miejskiej Kasie oszczędności 800 koron, zebrane w ciągu szeregu lat z ciężkiej pracy. Pieniądze te skradziono jej w kilka godzin po odebraniu, zaraz poza obrębem kasy.

Byłoby więc wskazanem, by osoby inteligentne, stowarzyszenia zawodowe robotnicze i stowarzyszenia opiekujące się służbą, pouczyły swych członków, że wybieranie gwałtowne wkładek prowadzi tylko do ich zmarnowania, że istotnie największą rękojmię bezpieczeństwa kapitałów dają właśnie Kasy oszczędności.

Powtarzamy jeszcze uwagę, że duchowieństwo winno również w interesie zarówno kraju, jakoteż i ludu pouczyć włościan i wogóle mieszkańców wsi o faktycznym stanie rzeczy i ostrzedz ich przed wyzyskiem niesumiennych — przeważnie żydowskich — spekulantów.

Posiedzenie budżetowe Rady miejskiej odbędzie się nie w poniedziałek, jak poprzednio ogłoszono, lecz w sobotę, dnia 20 bm. o godzinie 5 popołudniu. Jednakże w razie niezałatwienia porządku dziennego na posiedzeniu sobotniem, odbędzie się następne w poniedziałek. — Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia znajduje się prócz budżetu, sprawa budowy kanału w ulicy Gazowej.

Sprawy miejskie. Na wczorajszem posiedzeniu sekcya ekonomiczna rozpatrywała program i warunki konkursu na plan regulacyjny Wielkiego Krakowa, poczem postanowiła przedstawić Radzie miejskiej wnioski o uchwalenie rozpisania konkursu publicznego dla techników i artystów polskich na tenże plan, oraz zatwierdzenie przedłożonych podstawowych planów tego konkursu. Nadto uchwaliła sekcya przedstawić Radzie miasta wniosek o zezwolenie na kredyt 15.000 koron na koszta pokrycia konkursu. Kwota ta użyta ma być z funduszu na rozszerzenie Krakowa.

W sprawie dostaw kolejowych dyrekcya kolei państwowych komunikuje nam: Z dniem 20 marca b. r. znosi się dodatkowe przedłużenie regulaminowych terminów dostawy, obowią-

zujące w obrębie dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, Lwowie, Stanisławowie i kierownictwa ruchu w Czerniowcach za zezwoleniem ministerstwa kolei żelaznych.

Feliks Nowowiejski, którego koncert kompozytorski odbędzie się dziś we czwartek w Towarzystwie muzyczem, w sali Starego teatru, urodził się w roku 1877 na Warmii.

Już od wczesnej młodości (bo od ósmego roku życia) rozpoczął Nowowiejski swoje studya muzyczne i to od razu na kilku instrumentach. Po ukończeniu gimnazyum kształcił się Nowowiejski dalej w akademii muzycznej w Ratysbonie u prof. Hellera i u Dr Haberl'a, a następnie w Berlinie u prof. Dra Maksa Brucha. W latach 1902 do 1904 odbył podróż naukową po Europie i kończył swoje studya muzyczne w Rzymie i Paryżu, poczem osiadł w Berlinie, gdzie jako nauczyciel harmonii i kompozycyi cieszy się ogólnem uznaniem i wzięciem. Nowowiejski otrzymał kilka pierwszorzędnych nagród w światowych koncertach muzycznych, z których przedewszystkiem podnieść należy dwukrotnie otrzymaną wielką państwową nagrodę Meyerbeera król. akademii sztuki w Berlinie po 4500 marek, a to w roku 1902 za oratoryum „Powrót marnotrawnego syna“ (na solo, chóry, orkiestrę i organ) i w roku 1904 za symfonię h-mol, która na koncercie Towarzystwa muzycznego będzie wykonaną. Prócz wyżej wymienionych otrzymał Nowowiejski jeszcze nagrodę w Londynie, Chicago, tudzież nagrodę Beethowena-Paderewskiego za „Polskie wesele.“

W ostatnich latach wykończył Nowowiejski dwa oratorya: „Quo vadis“ i „Odnalezienie św. Krzyża“ i napisał operę „Kompas.“ Zauważyć wreszcie należy, że Nowowiejski gra zupełnie biegle na kilku instrumentach.

Trzydniowe rekolekcye dla pp. służących w kościele SS. Służebniczek Serca Jezusowego przy ul. Garncarskiej, pod przewodnictwem XX. Misyonarzy odbędą się w następującym porządku: Dnia 29, 30 i 31 marca rano o godzinie 5 i wieczorem o godzinie 5 nauka. Dnia 1 kwietnia o godzinie 5 rano zakończenie, t. j. nauka, msza św., którą odprawi X. biskup Nowak i komunia św. generalna.

Odczyt prof. Wiktora Czermaka. W piątek dnia 19 marca wygłosi profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Wiktor Czermak odczyt na temat: „Z dziejów ludu polskiego na Podhalu w r. 1846“. Prelegent ujmie w swym odczycie ten epizod z dziejów ludu podhalańskiego, który rzuca kilka jaśniejszych dodatnich promieni światła dla charakterystyki dziejów myśli narodowej na Podhalu. Jak bowiem wiadomo, lud na Podhalu z duchowieństwem stanął w r. 1846 po stronie powstania, a nie przyłączył się do rzezi.

Spodziewać się należy, że zarówno treść jak i cel odczytu zgromadzą w piątek w auli uniwersyteckiej licznych słuchaczów. Dochód bowiem z odczytu przeznaczony jest dla Tow. Oświaty ludowej. — Odczyt rozpocznie się o g. 5 popołudniu.

Bilety po 1 kor., akademickie zaś po 20 h. nabywać można wcześniej w księgarni Spółki wydawniczej w Rynku gł.

W sprawie biustów Juliusza Słowackiego. Komunikują nam projekt, pozostający w związku z jubileuszem setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, który powinien zwrócić uwagę kół interesowanych. Powstaje teraz znaczna ilość budowli nowych, zarówno publicznych, jak i prywatnych; otóż byłoby rzeczą pożądaną, aby budowle te zyskały ozdobę, w związku z rokiem jubileuszowym zostającą, a nadawałyby się ku temu biusty poety, które sprzedaje kraj. Komitet obchodowy we Lwowie w cenie po 70 kor. Biust ten, umieszczony w niszach domu, byłby prawdziwie artystycznem przyozdobieniem, nie wymagającem większych wydatków. Przypominamy, że podobną myśl wykonano w Warszawie podczas jubileuszu mickiewiczowskiego.

Pocztówki Słowackiego. W handlach papieru pojawiły się pocztówki z popiersiem Słowackiego, wydane nakładem pp. Borka i Lewartowskiego. Popiersie poety w metalowej płaskorzeźbie, zdobi wieniec wawrzynowy i cytaty z testamentu poety, pod spodem zaś umieszczono autograf Słowackiego. Wydawnictwo to, sporządzone siłami krajowemi, będzie niewątpliwie ładną pamiątką roku jubileuszowego poety. Wydawcy tej pocztówki mają zamiar pewną część dochodu przeznaczyć na pomniki nieśmiertelnego wieszcza.

Z teatru ludowego. Dziś ostatni gościnny występ p. A. Zimajer i p. H. Rapackiej w 4 aktowym wodewilu p. t. „Sposób na mężów“.

Fałszywe pogłoski. Po mieście krążyły wczoraj pogłoski, że przy ul. Swoboda dokonano nowego rabunku. — Na podstawie informacyi zaczerpniętych na miejscu, możemy wyjaśnić, że pogłoski te są z gruntu fałszywe. Sprawa owego rzekomego napadu przedstawia się bowiem następująco: Do mieszkania sklepikarki Gorczycowej przy ul. Swoboda l. 6 wpadł wczoraj 20 letni Mieczysław Mais, umysłowo chory, syn portyera hotelu Europejskiego. Chłopak trzymał w ręku siekierę, a podniósłszy ją w górę, zawołał: „Czterdzieści! trzydzieści!“ — W mieszkaniu znajdowała się właśnie Gorczycowa i jej 18-letnia córka. Przerażona dziewczyna krzyknęła, wołając ojca — a wówczas „napastnik“ wybiegł z mieszkania na ulicę. Tu jakiś czeladnik szewski odebrał mu siekierę. — Zawiadomiona o zajściu policya sprawdziła, że Mais, cierpiący również na kleptomanię, z czego znany jest policyi, siekierę tę skradł gdzieś, a do mieszkania Gorczycowej wpadł — aby ją sprzedać.

Pokąsany przez psa wściekłego. W Krowodrzy zachorował pies jednego z tamtejszych mieszkańców wśród podejrzanych objawów. Wezwany rakarz zabrał psa. W drodze jednak zbliżył się do niego jakiś robotnik, prosząc rakarza by mu psa tego sprzedał. Zanim rakarz zdołał ostrzedz robotnika o chorobie psa, pies rzucił się na robotnika i ukąsił go w nogę. — Robotnika natychmiast odesłano do zakładu prof. Bujwida. U psa skonstatowano istotnie wściekliznę.

Ucieczka Duszyńskiego. Odnośnie do podanej onegdaj w „Głosie Narodu“ notatki o ucieczce słynnego „króla włamywaczy“ Stanisława Duszyńskiego z więzienia w Wiśniczu, dyrekcya zakładu karnego w Wiśniczu komunikuje nam, że wiadomość ta nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

Do powyższej informacyi dodać musimy, że wczorajsza urzędowa „Gazeta lwowska“ — a z nią wszystkie dzienniki lwowskie zamieściły notatkę, że wiadomość o ucieczce Duszyńskiego otrzymała policya lwowska. — Nasze informacye pochodziły również z policyi krakowskiej.

Oszust. Policya aresztowała 30-letniego Kornela Józefa Traczewskiego, rodem z Brzeska w w pow. sanockim, który bezprawnie zbierał składki na budowę kościoła w Lutowiskach. Przy aresztowanym znaleziono również zezwolenie gminy lutowiskiej i konsula amerykańskiego na zbieranie składek w Ameryce. Świadectwo to było oryginalne, lecz Traczewski zabierał pieniądze dla siebie.

Reforma podatków domowych. Donoszą nam z Wiednia, że między wniesionemi ponownie przez rząd w parlamencie projektami ustaw nie znajduje się projekt reformy podatków od budynków, który 8 lipca z. r. były minister Korytowski przedłożył. Jedynie przedłożył teraz rząd projekt podwyżki podatku domowo-czynszowego w Tryeście. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że nowy minister skarbu Dr. Biliński nie miał jeszcze możności dokładnie przestudyować obszernego projektu rządowego reformy podatków domowych, które zresztą zwalczają tak organizacye towarzystw realnościowych całego państwa, jak i inne miarodajne czynniki. Należy i byłoby na czasie popierać usiłowania uzyskania odpowiednich zmian tego projektu, zanimby go rząd ponownie przedłożył, a usiłowania te popierać winni nietylko zorganizowani właściciele realności, ale i ogół społeczeństwa, bo inaczej czynsze mieszkań nigdy się nie zniżą.

Konferencya poczmistrzów. Z okazyi mianowania Dr Weiskirchnera ministrem handlu, zebrali się onegdaj we Wiedniu delegaci poczmistrzów i ekspedyentów pocztowych z całej monarchii, aby w imieniu stowarzyszeń pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych, złożyć nowemu ministrowi życzenia, a przy tej sposobności prosić go o zajęcie się sprawą ich organizacyi, na którą mimo, że kredyt na to uchwalony, daremnie czekają. Po gorącej debacie, z której przebijało się ogromne rozgoryczenie tej zwyż sześciotysięcznej rzeszy uchwalono domagać się kategorycznie zrównania praw i poborów z temiż czterech najniższych rang urzędników państwowych. Ażeby jednak organizacya taka nie zaskoczyła ich niespodziewanie i nie wypadła krzywdząco, jak na ekspedyentów i oficyantów pocztowych, postanowiono żądać wprost zwołania ankiety, którejby przewodniczył sam minister handlu.

Z kraju naszego zastępował pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych pocztmistrz Dültz z Bursztyna.

Minister handlu dziękując serdecznie delegatom za życzenia oświadczył, że uznając pracę pocztmistrzów, żądania ich za słuszne uważa, sprawę zbada, a nim organizacyę przeprowadzi, zwoła ankietę.

Staraniem Stowarzyszenia katolickiego stróżów odbędzie się doroczne nabożeństwo w dzień św. Józefa w kościele XX. Pijarów, o godzinie 10 rano, na intencyę wszystkich dobrodziejów i członków Stowarzyszenia.

Ze Lwowa.

Z polskiego Muzeum szkolnego. W pierwszych dniach kwietnia urządza polskie Muzeum szkolne we Lwowie poglądową wystawę nauki slöjdu, pielęgnowanej w galicyjskich szkołach średnich. Myśl tę popiera gorąco Rada szkolna krajowa, a współdziała także „Liga pomocy przemysłowej“ Zarząd muzeum zwraca się do wszystkich zakładów, w których powyższa nauka istnieje, z zaproszeniem do udziału w rzeczonej wystawie i prosi o nadsyłanie przedmiotów najpóźniej do końca marca.

Kustoszem Muzeum został obecnie prof. Antoni Łukasiewicz.

Nowy gmach naukowy. Ministerstwo oświaty wyznaczyło już na rok bieżący pierwszą ratę na budowę we Lwowie laboratoryum maszynowego szkoły politechnicznej N. Urządzenie maszynowe obejmie: trzy kotły, kilka motorów parowych i gazowych, pompy, torbiny wodne, kompresor i maszyny elektryczne; reszta budynków będzie służyła dla stacyi doświadczalnej do badania materyałów, w końcu będą tam mniejsze sale laboratoryjne i pokoje mieszkalne.

Wystawa etnograficzna we Lwowie, o której pisaliśmy obszerniej w numerze niedzielnym, odbędzie się w jesieni bież. roku. Ma ona objąć całokształt życia ludowego, bodaj w pewnych kierunkach, uwzględnić wszystkie ludy i szczepy kraj zamieszkujące i kolonie polskie poza granicami.

W tymczasowym zarysie objęłaby Wystawa następujące działy:

I. Dział ogólny. Mapy etnograficzne. Charakterystyczne okolice kraju. Portrety zasłużonych badaczy, jak Kolberga, Kozłowicza, Matlakowskiego, K. Mokłowskiego, Chodakowskiego, Szembery i innych. Bibliografia i literatura ludoznawcza. Muzea i zbiory prywatne. Kwestyonaryusze. Narzędzia do pomiarów i t. d. Etnografia historyczna.

II. Typy i ubiory.

III. Budownictwo. Styl rodzimy w budownictwie. Typy chaty. Domy uboższych i majętniejszych włościan. Kosztorysy budowy. Postęp w budownictwie. Dom wzorowy. Zagroda. Sytuacyjne plany wsi. Domy ludowe i t. d.

IV. Jak się lud żywi?

V. Stosunki ekonomiczne. Rolnictwo. Przemysł domowy i t. d. Narzędzia pracy.

VI. Kultura i oświata ludu. Usiłowania oświatowe.

VII. Sprzęty i zdobnictwo.

VIII. Przemysł artystyczny. Użytkowanie motywów swojskich w stolarszczyźnie, drukarstwie, jubilerstwie i t. d.

IX. Samopomoc społeczna.

W skład prezydyum komitetu ściślejszego wchodzą: prof. Dr B. Dybowski, jako przewodniczący; pp.: Dr F. Rutowski, Dr A. Lisiewicz, H. Dąbczańska — jako zastępcy. Pisma do komitetu przyjmuje sekretarz p. F. Jaworski — (Archiwum miejskie Lwów-ratusz).

Kongres socyalistów ukraińskich. W niedzielę rozpoczął obrady we Lwowie trzeci z rzędu kongres partyi socyalno-demokratycznej. — Zjechało się 90 delegatów z 25 powiatów Galicyi wschodniej. Jako goście przybyli pp.: Daszyński, Diamand i Hudec. Przewodniczył p. Jarosiewicz ze Lwowa.

W odpowiedzi na powitanie przemawiali delegaci. Pierwszy zabrał głos p. Daszyński: „Jesteśmy tu — mówił p. D. — cząstką naszych narodów. I my i wy serca nasze mamy poza kordonem. Dajemy też temu wyraz, podnosząc sztandar wyzwolenia. W przyszłości spotkamy się nietylko w imię naszych wspólnych ideałów, ale i — wrogów. Chcąc czy nie chcąc musimy szukać wspólnych dróg! Z podwojoną energią będziemy walczyć przeciw tym, którzy myślą, że można zniszczyć olbrzymi naród. Śmiejmy się z tego. Ruchu naszego o wyzwolenie narodów nie powstrzyma żadna dyplomacya“.

Następnie omawiano sprawozdanie egzekutywnego komitetu w działalności partyi. Zorganizowanych ukraińskich robotników jest wszystkiego we Lwowie 745, na prowincyi 485.

Po przerwie, na posiedzeniu popołudniowem zabrał głos pos. Wityk i w mowie swej zaatakował ostro szowinistów ukraińskich. „Bezrozumna — mówił — niepoczytalna polityka Budzynowskich i jemu podobnych demagogów rzuca się na taktykę soc.-dem., stosowaną w parlamencie. My jednak od niej nie odstąpimy i nie pozwolimy zburzyć tego parlamentu ludowego, zdobytego krwią ludów! Polityka Budzynowskich usiłuje obniżyć i zachwiać wiarę mas w ten parlament. Dążyć będziemy, aby lud nie stracił tej wiary i tej nadziei, że przez parlament wywalczy sobie w końcu należne mu prawa. (Oklaski).

P. Wityk omawiał następnie rolę 5 posłów moskalofilskich w parlamencie i ich robotę w kraju. „Brzydzimy się nimi — mówił — i pogardzamy ich zbrodniczą, krecią agitacyą za carskie ruble na rzecz caratu, a nie ludu i narodu rosyjskiego. Zdusimy ich butę i wytniemy z organizmu naszego, jak się wycina raka!“

W dalszym ciągu obrad omawiano obecne wypadki na Bałkanie i uchwalono dwie rezolucye:

Kongres konstatuje, że lekkomyślna polityka Aerenthala doprowadziła do strasznego zaostrzenia politycznego w Europie i groźby bliskiej wojny.

Kongres przestrzega, że jeżeli przyjdzie do wojny, to zniszczy ona pracujące warstwy w Austryi i żąda dlatego, aby jak najprędzej zmieniono w ten sposób konstytucyę, by wydanie wojny zależnem było od parlamentu. Kongres protestuje przeciwko wojnie i żąda utrzymania pokoju w Europie.

Dalej na wniosek p. Wityka uchwalono rezolucyę, domagającą się założenia ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie.

Z Kraju.

Koncert na akademicką „Bratnią Pomoc“ w Zakopanem. Już to „Bratnia pomoc“ nie ma szczęścia w tegorocznym sezonie. Bal w karnawale świecił pustkami — a i wczorajszy koncert nie wiele lepiej powiódł się, widownia bowiem stosunkowo słabo była zapełniona, zwłaszcza w pierwszorzędnych miejscach. Ci jednak, co nie omieszkali przybyć, spędzili wieczór niezwykle przyjemnie, doznawszy prawdziwie artystycznych wrażeń. Sympatyczny Chór akademicki pod dzielną batutą jeszcze sympatyczniejszego p. Wallka-Walewskiego, produkcya skrzypka p. Szwarcensztajna, oraz pełna dużej ekspresyi gra na fortepianie p. Zofii Garbusińskiej wypełniły część muzykalną wieczoru. O p. Szwarcensztajnie możnaby powiedzieć, iż wczoraj nieszczególnie był dysponowany — natomiast sympatyczna amatorka-pianistka dała się poznać krakowskiej publiczności z jak najlepszej strony. P. Garbusińska bowiem rozporządza wcale sprawną techniką — a o ile zachodziły pewne niedomagania podrzędnej natury, należy je przypisać łatwo zrozumiałej tremie z tym pierwszym występem. W każdym razie nie da się zaprzeczyć, iż grono artystyczne naszego miasta powiększyło się o jeden nowy cenny nabytek. — Jedna mała uwaga: Dobór repertuaru znakomitej amatorki pod względem artystycznym pozostawiał nieco do życzenia — a w każdym razie bardzo wiele w naddatkach.

Na część wokalną złożyły się monologi i deklamacye p. Ireny Solskiej, która jak zwykle pełna rozkosznej finezyi, roztaczała czar wdzięku... Ta część wieczoru była też pod względem artystycznym zupełnie doskonałą (md.).

Teatr ludowy w Tarnowie. Na liczne prośby zdecydowała się dyrekcya krakowskiego teatru ludowego odwiedzić kilka miast na prowincyi. W przyszłym tygodniu odbędzie się tylko jedno przedstawienie w Tarnowie. Daną będzie sensacyjna operetka p. t. „Pod gwiaździstą banderą“, grana w Krakowie z niezwykłem powodzeniem.

Morderstwo. Z Wadowic donoszą: Okropne morderstwo rabunkowe dokonano przed kilku dniami w Kleczy dolnej obok Wadowic na 71 letnim gospodarzu Fijołku i jego 70-letniej żonie. Morderca, zrabowawszy większą sumę pieniężną, uciekł. Sprawa przedstawia się następująco: Onegdaj rano posłyszeli sąsiedzi z mieszkania staruszków dziwne rzężenie i stękanie. Wszedłszy do mieszkania, zobaczyli Fijołka na ziemi leżącego, straszliwie pokaleczonego, już nieżywego, obok niego leżała jego żona, również pokaleczona, ale dawała jeszcze słabe oznaki życia. Przywołano ją do przytomności, wymówiła nazwisko Józefa Wychowańca, rzekomego mordercy. Na drugi dzień rano umarła. Zawiadomiona natychmiast żandarmerya poszukuje gorliwie za mordercą, którego dotychczas nie ma ani śladu.

Pilzno. (Kor. wł.) „Viribus unitis“. W uczczeniu 100-letniej rocznicy urodzin Słowackiego i nasze miasto weźmie czynny udział: z inicyatywy tutejszego Kółka pedagogicznego zawiązuje się komitet z przedstawicieli wszystkich tutejszych Towarzystw, który się zajmie urządzeniem uroczystości.

Rada gminna na ostatniem posiedzeniu przyjęła do wiadomości zamknięcie rachunków za rok 1908, wykazujące w funduszach gminnych nadwyżkę 941 kor., zaś w funduszu szpitalnym 200 kor. Nadwyżka funduszu gminnego powstała z pieniędzy udzielonych przez tutejsze starostwo i Radę powiatową na uporządkowanie ulic i uliczek naszego miasta. — Apelujemy do p. burmistrza, by nie czekając na deszcze, mogące spłukać i zabrać gnój z placów i uliczek, nakazał gruntownie oczyścić miasto, będące zbiornikiem wszelkich nieczystości, zatruwających i tak już malaryczne u nas powietrze, przedewszystkiem zaś gościniec i uliczki graniczące z realnością, w której mieszka lekarz miejski, które jakby na urągowisko przodują w niechlujstwie.

Czysty dochód z przedstawienia urządzonego na rzecz kościoła parafialnego, wynosi niespełna 250 koron, nie licząc naddatków. — Przy tej sposobności należy podnieść gotowość kółka muzycznego, którego członkowie amatorowie branlem udziału w licznych próbach i przedstawieniu, pod znakomitą dyrygenturą p. Lustiga, w wielkiej mierze przyczynili się do tak znacznego, jak na nasze stosunki, sukcesu.

Lustracya. W bieżącym tygodniu odbędzie się ze strony tarnowskiego okręgu sokolego lustracya tutejszego gniazda. Lustracyę przeprowadzi naczelnik sokoła tarnowskiego Dr Stanisław Dubelski. Po lustracyi odbędzie się wieczornica, na której ma być omawianą sprawa sztandaru sokolego dla Pilzna.

Nowy Targ. (Kor. wł.). Wydatki na potrzeby żydowskie. Gospodarka naszej gminy obrazuje się obecnie najefektowniej w samem centrum miasta. Gdy bowiem w innych kulturalnych miastach, śnieg i lód wywożą z wiosną za miasto, u nas obrano na to miejsce... rynek. To też całe góry zlodowaciałych warstw śniegu, wywożonych z podworców żydowskich, dekorują obecnie rynek, które w południowej porze przy słońcu tają, i zalewają wodą chodniki. Rzecz szczególna, że ojcowie miasta patrzą na to zupełnie obojętnie i nic w tej sprawie nie zarządzą. Latem ubiegłego roku, kiedy Żyd Gray budował kamienicę i wywoził ziemię z kopanych dwupiętrowych piwnic na sam środek rynku, to gmina sama, dobrowolnie, bez uchwały Rady gminnej wydała aż 2000 koron na wywóz tej ziemi za miasto. Jeśli więc na podobne wydatki dla Żydów, posiada gmina pieniądze, jeśli gmina pozwala sobie sprawiać niektórym radnym w prezencie wanny, i to bez uchwały Rady gminnej, to dlaczegoż nie zdecyduje się jeszcze gmina obecnie wywieźć swoim kosztem śniegu i lodu, nagromadzonego w rynku z podworców żydowskich? Gospodarka tutejszej gminy, posiadającej milionowy majątek, a w ostatnich latach popadającej w długi w sposób zatrważający, odbije się już w tym roku na miejscowych obywatelach, którzy nie przyzwyczajeni do płacenia dodatków gminnych, zmuszeni będą opłacać je w tym roku w wysokości 25 prc.

Z działalności „Sokoła.“ Towarzystwo gimnastyczne „Sokół,“ po długiej bezczynności i śnie zimowym, przygotowuje się na dzień św. Józefa, t. j. 19 bm., z przedstawieniem amatorskiem, ewentualnie zaś i zabawą towarzyską. Na program złożyć się mają dwie jednoaktówki: „Nasze bziki“ i „Nikt mnie nie zna.“ Również zamierza „Sokół“ urządzić w pierwszych dniach kwietnia wieczorek na cześć śp. Durskiego, z którego czysty dochód obrócony zostanie na rzecz pomnika zmarłego druha-naczelnika.

Walne Zgromadzenie. Onegdaj odbyło się w sali tut. Rady gminnej Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa pomocy przemysłowej, na którem zjawiło się zaledwie 15 członków. Wobec tego po wstępnem zagajeniu i sprawozdaniu kasowem, rozwiązał przewodniczący p. Bełtowski zgromadzenie, odkładając je na przyszły tydzień. Bardzo smutno świadczy o gorliwości wydziału i komisyi rewizyjnej fakt, że w rachunkach kasowych okazuje się brak gotówki 50 koron, a nikt nie chce wyjaśnić, gdzie się ta kwota podziała. Kwestyę tę podnoszono w czasie onegdajszego zgromadzenia, nic jednak w sprawie wyrównania tej pozycyi nie przedsięwzięto.

Uczniowie szkół średnich ruskich bandytami. W okolicach Kołomyi grasowała od kilku tygodni szajka, która szczególną swoją „opieką“ otaczała plebanie ruskie, siejąc postrach między ludnością tamtejszą. Po długich i energicznych poszukiwaniach żandarmeryi udało się jej wreszcie ująć bandytów. Oto przedwczoraj znaleziono w Kołomyi lokal, w którym banda ta miewała schadzki i przechowywała zrabowane przedmioty, a żandarmerya, udawszy się tam, zastała Pawła Drozdowskiego, ucznia VI klasy gimnazyum ruskiego i jego towarzysza Homika Włodzimierza. W mieszkaniu tem znaleziono również srebra w prześcieradle zawinięte, a pochodzące z kradzieży niedawno popełnionej u X. Pawluka, jakoteż pugilares X. Rusina z drobną kwotą i posrebrzany koszyczek stołowy. Przy rewizyi w mieszkaniu Stefana Wełyczki nic nie znaleziono, w mieszkaniu zaś Cyryla Bukojemskiego znaleziono topór, 8 wytrychów, rewolwer i kilka drobnych przedmiotów, pochodzących z kradzieży. Trzej ostatni są byłymi uczniami tutejszego ruskiego gimnazyum, a obecnie uczęszczają do prywatnego seminaryum ruskiego. Aresztowano wszystkich czterech, a wieczorem przewieziono ich do Kornicza, gdzie przed X. Rusinem przyznali się podobno do zbrodni. X. Rusin poznał Homika jako tego, który podczas napadu dusił go za gardło, asystowali mu zaś w rabunku Bukojemski i Wełyczko. Drozdowski kupował maski i przechowywał skradzione rzeczy. Wszystkich czterech zaledwie dwudziestoletnich młodzieńców, z których najmłodszy Drozdowski jeszcze w mundurku szkolnym, odstawiono do aresztów sądowych. Do bandy tej należy kilkunastu młodzieńców, których żandarmerya energicznie poszukuje.

Sprawa cała wywołała w mieście ogromną sensacyę, zwłaszcza, że aresztowani pochodzą z domów uczciwych i ogólnie poważanych.

Z zaboru rosyjskiego

Z Warszawy. (Wystawa przemysłowo-spożywcza. Zawieszenie rosyjskiego pisma. Aresztowanie).

W niedzielę w gmachu Panoramy przy ul. Karowej otwarta została wystawa przemysłowo-spożywcza, urządzona na dochód wydziału wyszukiwania pracy warsz. Tow. Dobroczynności. W wystawie bierze udział około 100 wystawców.

Zamiast zawieszonego przed kilku dniami dziennika rosyjskiego „Warszawskoje Echo“, ukazał się onegdaj pierwszy numer dziennika „Kuryer“ z dalszemi rewelacyami w sprawie ostatnich zajść w warszawskich szkołach wyższych. Pierwszy ten numer skonfiskowano i wydawnictwo zawieszono.

Z polecenia „ochrany“ aresztowano w mieszkaniu publicystę, adw. przys. Wacława Dunina.

Bandytyzm w Król. Polskiem nie przestaje grasować. Świeżo donoszą do pism warszawskich o następującym zuchwałym napadzie:

O północy do zamieszkałego we wsi Dąbrówka pod Jabłonną kolonisty, Michała Gandziona, wtargnęło przez drzwi i okna jednocześnie 12 uzbrojonych w rewolwery i sztylety bandytów, którzy, grożąc strzelaniem, zażądali wydania pieniędzy. Gdy znajdujący się w mieszkaniu z rodziną i służbą Gandzion oświadczył, że pieniędzy nie ma, bandyci obili wszystkich obecnych, powiązali ich i rozpoczęli plądrować mieszkanie. Nie mogąc nic znaleźć, bandyci zaczęli strzelać do leżącego na ziemi skrępowanego Gandziona i ranili go czterema kulami w ręce i nogi, poczem oświadczyli mu, że jeśli nie wskaże kryjówki pieniędzy, piątym strzałem, skierowanym w serce, będzie pozbawiony życia. Gandzion uległ i wskazał kryjówkę, z której bandyci zabrali 250 rb. gotówką i kosztowności wartości 260 rb., poczem zbiegli, zabierając bryczkę i parę koni.

Po pewnym czasie jeden z synów Gandziona zdołał uwolnić się z więzów i zaalarmować sąsiadów i straż ziemską. Pogoń udała się ich śladami i jednego z bandytów schwytano. Jest to Teofil Ratny, który przez pewien czas był parobkiem u Gandziona. Nie poznano go w pierwszej chwili, ponieważ bandyci byli w maskach i mieli przyprawione brody.

Bójka w kościele. Smutny bardzo fakt podaje do wiadomości „Kuryer Litewski“. Oto w Kalwaryi, w gub. suwalskiej, w ubiegłą niedzielę wynikła formalna bójka w kościele, gdy Polacy po nieszporach śpiewali „Gorzkie żale“. — Stroną napastującą byli Litwini, którzy rzucili się na śpiewających Polaków, bijąc ich bez litości. „Polacy w kościele na Litwinów ręki nie podnieśli“ — piszą parafianie kalwaryjscy, podnosząc jednocześnie takt księdza Podziunasa, który bronić się starał napastowanych, podczas gdy pozostali księża zachowywali się zupełnie obojętnie. Kres wstrętnemu zajściu położyła dopiero policya, powściągając tłum rozjuszony.

Ze świata.

Wyznania syonistów. Przed kilku dniami odbyło się w Poznaniu zebranie syonistów, na którem znany Dr. Kassel, który niedawno tak dobitnie zalecał Żydom poznańskim jaknajusilniejsze popieranie hakaty przeciwko Polakom — wygłosił wykład o Żydach, zmieniających wyznanie. Znamienne jego wywody zasługują na to, ażeby poznał je cały ogół polski. Otóż według sprawozdań pism poznańskich głośny ten propagator syonizmu — mówił na wstępie o genezie motywów, które Żydów skłaniają do przyjmowania wyznania chrześcijańskiego. Szerszy ruch w tym kierunku rozpoczął się, według wywodów Dra Kassela, już w zeszłem stuleciu za czasów Schleyermachera — a wzmógł się ponownie w okresie Mendelsohna. Wówczas to nastąpił cały szereg przejść Żydów do »zreformowanego chrześcijaństwa« i to z przekonania. Wyniesienie się Żydów do stanu średniego i wyższych sfer dokonało się w kilkudziesięciu latach — i to głównie na kresach wschodnich. I ta okoliczność spowodowała wielu Żydów do zmiany wyznania. W nowszych czasach rzadko który Żyd przyjmuje chrześcijanizm, główną rolę odgrywa w tych wypadkach ambicya i karyera. Jako środki zapobieżenia chrztom u Żydów wskazał mowca wewnętrzną organizacyę i podniesienie stosunków ekonomicznych.

Inny syonista, niejaki Mammlok, zalecał podniesienie religijnego wychowania i szkoły wyznaniowe. Dr Jeremias w ostrych słowach potępiał chrzty, wywodząc, że wyznanie zmieniają tylko ludzie bez charakteru. Radził więc z odstępcami zerwać wszelkie stosunki, co działałoby odstraszająco na tego rodzaju osobniki. Dr Kollenscher przychylił się do zapatrywania preopinanta i wystąpił przeciw żydowsko-liberalnemu stowarzyszeniu w Poznaniu, którego program jest bezsensowym, które uprawia liberalizm jedynie dla pozyskania dla Żydów — chrześcijańskich głosów przy wyborach.

Cenne te wyznania syonistów poznańskich spamiętać sobie należy!

O katolicki uniwersytet w Salcburgu. Onegdaj odbyło się w Salcburgu walne zgromadzenie związku, mającego na celu założenie katolickiego uniwersytetu w Salcburgu. Przewodniczący X. kardynał Katschthaler podał do wiadomości, że dochody Związku w roku ostatnim wynosiły 149.238 koron, a cały majątek dochodzi obecnie do sumy 3,154.777 koron.

Sven Hedin i Nobel. Słynny obecnie podróżnik szwedzki Sven Hedin, marzył jeszcze w latach młodzieńczych o dalekich podróżach badawczych do centralnej Azyi. Zwrócił się w tym celu z prośbą o środki materyalne do bogacza-filantropa Alfreda Nobla. Nobel odpisał, że nie jest zwolennikiem geograficznych podróży. Obecnie bowiem poczty i telegrafy łączą ze sobą wszystkie części świata. „Aby panu jednak udowodnić — pisał dalej Nobel — że nie myślę logicznie, posyłam panu równocześnie „dementi“ mego zapatrywania. Obok listu znajdował się w kopercie czek na znaczną sumę. Przy pomocy tego zasiłku i stypendyum rządowego wyprawił się Sven Hedin po raz pierwszy do Azyi.

Samodzielna Islandya. Dzienniki niemieckie otrzymują z Kopenhagi wiadomość, że w Islandyi zanosi się na poważne przesilenie prawnopaństwowe. W sejmie islandzkim będzie niebawem dyskutowany rządowy projekt nowej ustawy, regulującej stosunek prawnopaństwowy Islandyi do Danii. Otóż zapewniają, że sejm ten projekt odrzuci, a natomiast przyjmie kontrwniosek z łona Izby, żądający oderwania się od Danii i proklamowania samodzielnego państwa islandzkiego.

Według tego planu, Islandya ma w przyszłości pozostać w stosunku z Danią na zasadach Unii personalnej z tem zastrzeżeniem, że król duński złoży przysięgę jako król islandzki i zamianuje samoistny rząd islandzki.

Na życzenie króla Fryderyka, prezydyum sejmu islandzkiego ma wkrótce przybyć do Kopen-

hagi, aby mu przedstawić sytuacyę polityczną kraju.

Ogień wybuchł dziś o godz. 1 w południe w domu przy ul. Floryańskiej l. 55. Zapaliła się od piecyka ściana drewniana w mieszkaniu oficynowem. Ze względu na sąsiedni skład spirytusu wezwano dwa plutony straży, które ogień bezzwłocznie stłumiły.

Z życia towarzystw.

Ku uczczeniu Ojca św. urządza „Polonia“ w sobotę, dnia 20 b. m. o godzinie 6 wieczór Zebranie, na którem Dr Kaz. Lubecki, tajny szambelan Jego Św., wygłosi odczyt pod tytułem „Pius X. na tle Rzymu.“ Po odczycie dyskusya. Wstęp na odczyt po 1 kor., 60 hal. i 40 hal. Dla członków — połowa. Odczyt odbędzie się w lokalu korporacyi (ul. Szewska l. 23, II. piętro.)

Na rzecz krak. Tow. Ośw. Lud. złożyło w miesiącu lutym b. r. wkładki 241 członków krakowskich w kwocie 721 k. i 208 członków zamiejscowych w kwocie 886·60 k.

Tow. Zabaw ruchowych udzieliło ministerstwo wyznań i oświaty 2000 koron.

Zgromadzenie Związków urzędniczych. Krakowskie Koła miejscowe: Związku urzędników gal. kolei państwowych, Związku techników i Związku prawników — zapraszają wszystkich urzędników kolejowych (bez względu na przynależność do któregokolwiek z tych Związków) na Zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. w sali Rady powiatowej w Krakowie, ul. Pijarska. — Na porządku dziennym: 1) Stosunki awansowe urzędn. kolei państw., 2) Pokrzywdzenie urzędników dyrekcyjnych przy rozdziale kwoty 14 milionów koron w 1908 r. Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacyi urzędniczej, względnie specyalnego zaproszenia.

Z „Ogniska nauczycielskiego“. W sobotę d. 13 b. m. odbył się w „Ognisku“ nauczycielskiem wieczór muzyczno-wokalny, cieszący się liczną frekwencyą uczestników. Niezwykły tryumf tego wieczoru święcili prof. St. Bursa, znany zresztą śpiewak w sferach artystycznych i p. Bolesław Leliwa Kopystyński, który jako wiolonczelista nie ma sobie równego na terenie krakowskim. P. Kopystyński ukończył konserwatorym w Moskwie, występował niejednokrotnie za granicą — i jest obecnie nowym nabytkiem artystycznym dla Krakowa. To też nic dziwnego, że swoją prawdziwie mistrzowską grą umiał porwać za sobą słuchaczy, którzy każdy punkt programu przyjmowali gromem oklasków, a bisom nie było końca. Dzielnie dostrajał się do niego artysta-skrzypek p. Wł. Kłosiński. Niemniej w bardzo korzystnem świetle przedstawiła się p. Czernekówna, która jako uczenica prof. Bursy, dała dowód, że umie korzystać z cennych wskazówek swego profesora. P. Launer grą swą na fortepianie obudził u słuchaczy wielkie zainteresowanie. Rzęsiście oklaskiwano doskonale zgrany kwartet smyczkowy p. Kulińskiego, Szalewskiego, Świerczyńskiego i Kapałki. Programu dopełniły udatne deklamacye pana Winka i p. G.

W Związku przyjaciół drzewek (Karmelicka l. 4) odbędzie się w dalszym ciągu pogadanka na temat: „Pierwsze wiosenne roboty w ogrodzie i sadzie“, którą pokieruje p. J. Chomicz. Będzie to przygotowanie do wycieczek i najbliższych prac.

Przedstawienie amatorskie. Staraniem Koła Zaw. masarzy przy P. Z. Ż. Chrz. R. w Krakowie (ul. św. Tomasza l. 37), w najbliższą niedzielę odbędzie się przedstawienie amatorskie. Odegranemi zostaną: „Kawaler legii honorowej“ krotochwila w 2 aktach przez Desvallieres'a i „Zuch dziewczyna“ — operetka w jednym akcie. Początek o godzinie 7 wieczorem. Ceny miejsc: po 1 kor. — 70 hal. — 50 hal. — 30 i 20 h.

Ze Stowarzyszenia kat. stróżów. W niedzielę dnia 21 bm. odbędzie się przedwiecowe poufne Zgromadzenie dozorców domów czyli stróżów kamienicznych o godz. 3 popołudniu w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37. Na porządku dziennym są ważne sprawy, mające na celu uregulowanie stosunków stróżów do właścicieli i administratorów domów. To też Wydział Stow. prosi wszystkich swoich członków o jak najliczniejsze zjawienie się na tem zgromadzeniu. Stróże, którzy nie są jeszcze wpisani do Stowarzyszenia, mogą zgłaszać się po zaproszenia na zgromadzenie do biura Stowarz. przy ul. Zwierzynieckiej l. 7, gdzie można także zapisywać się na członków.

Sodalicya Maryańska panów ziemi samborsko-przemyskiej, zebrana w marcu na walnym Zjeździe, wyraża panu profesorowi M. swe gorące uznanie za jego śmiały i prawdziwie katolicki protest, założony publicznie w teatrze lwowskim przeciw przedstawieniu ohydnego utworu scenicznego („Przemysł pani Warren“).

Za Sodalicyę prefekt kongr. hr. Bobrowski, sekretarz Górski.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piatek. „Sen srebrny Salomei“, dram. w 5 aktach Słowackiego.

Sobota. „Mazepa“, trag. w 5 akt. J. Słowackiego (po raz I-szy).

Niedziela o godzinie 3 „Kościuszko pod Racławicami“ (ceny do połowy).

O godz. 7 „Mazepa“.

Poniedziałek. „Modelka“ Testoni'ego (ceny zniżone).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Zmory galicyjskie“ (nowość).

Niedziela o godzinie 4 popołudniu „Wesoła dwójka“ — o godz. wpół do 8 wiecz. „Zmory galicyjskie“ (nowość).

Wtorek. „Pospolite ruszenie“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o g. 6).,

W piątek do. 22 b. m. Dr Tomasz Janiszewski O gruźlicy. (wykł. II).

W setną rocznicę ur. Słowackiego.

Wieczór Słowackiego. We czwartek dn. 25 marca urządza p. Leon Wirski w sali Starego Teatru wieczór recytacyjny, poświęcony w całości utworom Słowackiego. P. Wirski wygłosi pieśń pierwszą i ułamek drugiej (śmierć Wandy) z „Króla Ducha“, oraz cały piąty rozdział z „Anhellego“.

Ze względu na rok jubileuszowy poety i na utwory pojawiające się nader rzadko na programach recytatorów, wieczór powinien obudzić żywe zajęcie.

Sprzedaż biletów oddano kasie koncertowej w składzie fortepianów B. Gabryelskiej. Kolor biletów szary.

W sprawie sprowadzenia prochów Słowackiego do kraju otrzymujemy następującą odezwę:

Kiedy Królom naszym wytrącono z rąk berło, wtedy pochwycili je Królowie Ducha i wiedli Naród dalej w Jego dziejowe posłannictwo.

Dla Nich wszystkich wspólne miejsce w naszych sercach.

Wawel to serce Polski, wiecznem pulsujące życiem. Rok rocznie przesuwają się przezeń tłumy pielgrzymów, by zaczerpnąć świeżych sił do walki, by nakarmić się nadzieją, nauczyć się wierzyć i kochać.

Tam obok Królów-władców, pogrzebano Króla-pieśniarza.

Prochy dwóch jeszcze Królów naszego ducha spoczywają zdala, po za Wawelem.

Polska miała jednego Tytana, Króla-Ducha, Wodza i Pieśniarza, a tym jednym są trzej nasi Wieszcze.

Oni trzej wyśpiewali całą duszę Narodu, oni trzej są duszą całej Polski, oni trzej stali się wiecznym ogniem całych pokoleń.

Oni powinni trzej spocząć na Wawelu.

Dziś nadeszła chwila, w której mamy tam zanieść prochy Słowackiego, wkrótce nadejdzie dzień, w którym złożymy tam Krasińskiego.

Takiem jest i było nasze stanowisko, gdy przystępowaliśmy do pracy nad zbieraniem odpowiednich środków, by cel nasz wypełnić.

Dziś nadchodzi chwila czynu!

Zwracamy się przeto do Pana z wezwaniem, byś raczył wziąć udział w komitecie, złożonym z reprezentantów wszystkich trzech zaborów.

Przez przystąpienie Swe do tego komitetu, udzieli nam Pan upoważnienia do zwołania ogólnego zebrania, w skład którego prócz Członków Komitetu, który się teraz tworzy, wejdą reprezentanci wszystkich ważniejszych instytucyj i korporacyj Ziem Polskich.

Zebranie to zostanie zwołane do Krakowa na dzień 3-go kwietnia 1909 r., jako w 60-tą rocznicę śmierci Poety, a zadaniem jego będzie określić definitywnie miejsce złożenia Prochów Wieszcza i dokonać wyboru komitetu wykonawczego.

Upraszamy o nadesłanie odpowiedzi do dnia 25-go marca 1909 roku pod podanem niżej adresem.

Brak odpowiedzi w tymże terminie ośmielimy się uważać za odpowiedź przychylną, chcąc w ten sposób oszczędzić Panu trudu odpowiedzi.

Do komitetu zaproszeni zostali między innymi:

Axentowicz T., Badeni hr. S., X. Bandurski Wł., Bandrowski A., Baliński I., Barcewicz S., Bartoszewicz K., Batowski-Kaczor S., Bełza S. Benedyktowicz L., Berent W., Błotnicki T., Bogusławski Wł., Boznańska O., Brandt J., Broniewski K., Bruchnalski W., Brückner A., Bukowiński W., Bukowski J., Bujwid O., Chełmoński J., Chmieliński J., Chrzanowski I., Czartoryski ks. A., Czempiński J., Czubek J., Daniłowski G., Dąbrowski I., Dębicki Z., Dickstein S., Dzieduszycki hr. W., Ekielski W., Erzepki B., Fałat J., Feldman W., Filipkiewicz S., Frenkiel M., Gall J., Galle H., Gawalewicz M., Gliński K., Głowacki A., X. Gnatowski J., Górski A., Grabowski I., Grabowski T., Gubrynowicz B., Hahn W., Hendel Z., Hoesick F., Hoffman V., Jabłonowski W., Jachimecki Z., Jankowski C., Jaroszyński T., Jasieński F., Kallenbach J., Kamieński A., Kamiński K., Kasprowicz J., Konopnicka M., Kochańska-Sembrich M., Kopera F., Korolewicz-Wayda J., Korzeniowski J., Kościelski J., Kossak W., Kostrzewski F., Kotarbińscy J., Kotarbiński M., Kowalski Wierusz A., Kozłowski S., Kozakiewicz B., Kraushar A., Krechowiecki A., Kryński A., Krzesz Męcina J., Krzywoszewski S., Krzyżanowski S., Krzyżanowski K., Kisielewski J., Lanckoroński hr. K., Lange A., Laszka K., Lelewicz A., Lemański J., Lepszy L., Leszczyński B., Lewandowski S., Lorentowicz J., Lutosławski W., Łaganowski K., Łoś J., Łoziński W., Łubieński hr. R., Madeyski A., Malczewski J., Małecki A., Matuszewski I., Mehoffer J., Melcer H., Meyet L., Michałowski A., Miciński T., Mielewski W., Mielewski A., Miłkowski Z., Modrzejewska H., Morawski K., Mordasiewicz K., Muczkowski J., Mycielski hr. J., Niewiadomski S., Noskowski Z., Nowaczyński A., Opieński H., Oppman A., Osuchowski A., Orkan W., Orzeszkowa E., Paderewski I., Pagaczewski J., Pankiewicz J., Pawlikowski J., G., Pawlikowski T., Pietrzycki J., Pilecki A., Pini T., Piotrowski A., Popiel A., Porębowicz E., Przesmycki Z., Przybyszewski S., Rabski W., Raczyński B., Raczyński hr. E., Radziejowski S., Rapacki J., Rapacki W., Raszka J., Reymont W., Ruszczyc F., Rydel L., Siedlecki Grzymała A., Siemaszkowa W., Sienkiewicz H., Sieroszewski W., Śliwicki J., Śliwiński J., Sokolnicki M., Sokołowski M., Solski L., Solska I., Sołtys M., Sosnowski J., Stachiewicz P., Staff L., Świętochowski A., Święcicki J. A., Szymanowski W., Szukiewicz M., Talowski T., Tarasiewicz M., Tarnowski hr. S., Tetmajer Przerwa K., Tetmajer Przerwa W., Tondos S., Tomkowicz S., Tretiak J., Warchołowski J., X. Wawrzyniak, Weryho W., Weyssenhoff H., Weyssenhoff J., Windakiewicz S., Witkiewicz S., Wodzinowski W., Wojciechowski K., Wójcicka-Chylewska Z., Wolf J., Wolska M., Wyczółkowski L., Wyrzykowski S., Wysocka S., Zamojski hr. W., Zapolska G., Zelwerowicz A., Zdziechowski M., Żeleński W., Żeromski S., Żuławski J.,

Komitet uprasza osoby, którebу z winy poczty zaproszeń nie otrzymały, aby niniejszy komunikat uważały za zaproszenie i na nie odpowiedziały.

Z teatru.

Środowe przedstawienie „Romantycznych. — było równie blade, i, powiedzieć to trzeba otwarcie, — nudne, — jak wiele innych w ostatnich czasach... Jeszcze trzy miesiące dzieli nas od końca sezonu, — a już teatr robi wrażenie zupełnego wyczerpania! Czegoż możemy oczekiwać w lecie? W tej szarzyźnie przedstawień, — która przecież odbija się i na kasie dyrekcyi, — jest duża wina reżyseryi, — ale wynika ona także z licznych i poważnych braków w osobistym składzie naszej trupy i ze zbyt częstych omyłek w obsadzie.

Nieuwagę reżyseryi można jeszcze wytłumaczyć do pewnego stopnia znużeniem po wytężonej zimowej pracy, — ale luki w personalu istnieją od początku sezonu i stale dają się odczuwać, a nie widać wcale, aby dyrekcya myślała o ich wypełnieniu. Jeżeli zwracamy uwagę na te niedostatki już teraz, to głównie w tym celu, aby zachęcić czynniki kompetentne do skutecznej a szybkiej inicyatywy — w kierunku wzmocnienia sił artystycznych naszej sceny, jeszcze w bieżącym sezonie, — gdyż inaczej musielibyśmy znowu w jesieni zadawalniać się obsadą złożoną z równie obiecujących jak początkujących artystów...

Wracając do „Romantycznych“, wspomnieć trzeba o debiucie p. Orłowskiej w roli Sylwetty. Nie jest to prawdopodobnie właściwy debiut, gdyż p. Orłowska ma już wiele rutyny i scenicznego obycia, — co obok widocznej inteligencyi i dobrej dykcyi, stanowi poważny zadatek dalszej pracy na scenie. W każdym razie, chcielibyśmy jeszcze widzieć debiutantkę w sztuce współczesnej, aby sobie o niej wyrobić sąd dokładniejszy. W roli Sylwetty brakło jej naiwności i szczerego sentymentu.

Kronika literacko-artystyczna.

Leśnictwo polskie. Od lat 26 wychodzi we Lwowie miesięcznik „Sylwan“, jako organ galic. Towarzystwa leśnego, poświęcony wyłącznie sprawom leśnictwa polskiego. W ciągu ćwierćwiekowej przeszło pracy dążyli zawsze redaktorowie „Sylwana“ do tego, aby w czasopiśmie swem dać obraz działalności leśników polskich, obejmujący nietylko Galicyę, ale także Królestwo Polskie i Księstwo Poznańskie.

W ostatnich czasach rozszerzono łamy „Sylwana“, wprowadzono nowe działy: „Literatury“, „Słownictwa“ i t. d., nadto pozyskano cenne siły do współpracownictwa w dziale handlowym. W interesie zatem rozwoju leśnictwa polskiego pożądaną rzeczą jest rozpowszechnienie „Sylwana“ w jak najszerszych kołach leśników polskich. Przedpłata z przesyłką wynosi: w Galicyi rocz. 12 kor., półr. 6 kor. W Ks. Poznańskiem rocznie 12 marek, półr. 6 marek. W Król. Polskiem rocznie 6 rs., półr. 3 rs. W innych państwach rocznie 14 franków. Przedpłatę przyjmuje Administracya gal. Towarzystwa leśnego we Lwowie ul. na Skałce, l. 1., dla Królestwa polskiego księgarnia Gebethner i Wolff w Warszawie.

„Architekt“, zeszyt 3, marzec 1909, zawiera następujące artykuły: O naukę architektury w Krakowie; Memoryał Delegacyi architektów polskich; W sprawie utworzenia Wydziału architektury przy Akademii Sztuk pięknych w Krakowie; Referat St. Gravier; Konkurs na wzorową zagrodę włościańską (z licznemi ilustracyami w tekście), ocenił K. Skórewicz; — wreszcie obfite działy: kronika, piśmiennictwo, konkursy. Do zeszytu dołączono 3 tablice: zameczek w XIII wieku i podwórze z XV wieku, rysunki Stanisława Noakowskiego z Moskwy i szkatułka z dyplomem obywatelstwa honorowego, ofiarowana przez m. Wieliczkę Drowi Kazimierzowi Gałeckiemu podług projektu Józefa Mehoffers.

Wieści wojenne.

Konfiskata.

Wczorajszy numer naszego dziennika został skonfiskowany za notatki wojenne. Wiemy dobrze, że w obecnej chwili należy zachować szczególną wstrzemięźliwość i nie przekroczyliśmy absolutnie granicy wskazanych chwilową sytuacyą. Mamy jednak prawo wymagać, aby także c. k. Prokuratorya cokolwiek... uważniej czytała skonfiskowane ustępy. I tak np. wczoraj skonfiskowano komunikat ministra wojny o ochotnikach motocyklistów — notatkę o bombach używanych w Japonii pobraną z gazet lwowskich — wiadomość o planach strategicznych Serbii i t. p.!!! Jeżeli władzom chodzi o unikanie paniki, to właśnie takie, tak bezmyślne konfiskaty, najwięcej się przyczyniają do szerzenia popłochu.

Wezwanie rezerwistów z Krakowa.

Przebywający w Krakowie rosyjscy i pruscy oficerowie rezerwowi otrzymali telegraficzne wezwanie, aby niezwłocznie stawili się do swych pułków. Takie wezwania otrzymało kilkudziesięciu słuchaczów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Artylerya austryacka gotowa!

Jak donoszą z Wiednia, ćwiczenia w strzelaniu wszystkich czternastu brygad artyleryi, rozpoczęte w lutym, zostały ukończone. Według relacyi pism wiedeńskich rezultat tych ćwiczeń jest nadzwyczaj korzystny. — Nowe armaty strzelają z nadzwyczajną precyzyą i ogromnym skutkiem. Cała artylerya wraz z rezerwistami jest dziś znakomicie wyćwiczona w obchodzeniu się z nowemi armatami. Jako naboje sprowadzono do tych armat nowe szrapnele systemu Erharda. Szrapnele te odpowiadają wszystkim wymaganiom.

Wrażenie noty rosyjskiej.

Według informacyi z wiedeńskich kół dyplomatycznych, położenie pogorszyło się znacznie wobec noty rosyjskiej, aczkolwiek dyplomacya europejska wysila się jeszcze na uchylenie wojny. Szczególnie ambasador francuski w Wiedniu konferował wczoraj z dyplomatami innych państw na rzecz pokoju. Jednakże **nota rosyjska przechyliła wczoraj sytuacyę na rzecz wojny.** Ponieważ nota ta stwierdziła, że **w kwestyi aneksyi stanowisko Austro-Węgier i Rosyi jest różne.** a wpływy Rosyi w Belgradzie są znane — w kołach dyplomatycznych wiedeńskich uważają, że obecnie nadeszła pora na **postawienie Serbii ultimatum i to już w najbliższym czasie nastąpi.**

Również we Francyi zapanowało po nocie rosyjskiej pesymistyczne usposobienie. — Jak donoszą z Paryża, sądzą tam ogólnie, że **Austrya definitywnie postanowiła wojnę z Serbią.** W najbliższych dniach oczekują pojawienia się **ultimatum austryackiego** z tem, że Austro-Węgry dają Serbii 48 godzin do odpowiedzi. Wszyscy **uważają wojnę między Austryą a Serbią jako rzecz pewną.** Sytuacyę osądzają jako bardzo krytyczną.

Tak samo i w Berlinie sądzą, że **wojny nie da się już uniknąć.**

Ochotnicy w Serbii.

Jak donoszą z Belgradu serbski »komitet obrony narodowej« wystosował do ochotników odezwę, aby ze względu na powagę sytuacyi byli do wojny gotowi. Odezwa ta kończy się słowami: **»Śpijcie z otwartemi oczyma i z bronią w ręku, abyśmy mogli każdej chwili obronić ojczyznę przed niebezpieczeństwem«.**

Wielką radość i nowe nadzieje wywołało przybycie do Białogrodu **ochotników rosyjskich.** Dzienniki twierdzą, że w Konstantynopolu znajduje się jeszcze 2.000 ochotników rosyjskich w drodze do Belgradu. Liczba ochotników rosyjskich, którzy przybyli do Belgradu, przeważnie kozaków, wynosi 200. Znajduje się między nimi wielu oficerów, nawet dwóch generałów. Kozaków tych przyjmowano na dworcu entuzyastycznie. Ludność przy dźwiękach muzyki odprowadzała ich na kwatery. W przyjęciu ochotników brało udział wielu oficerów serbskich i kadetów. Dzienniki zapewniają, że z Bułgaryi zgłosiło się dotychczas 6.000 ochotników dla Serbii.

Okupacya Belgradu.

Paryska «Liberte« otrzymała z Wiednia wiadomość, jakoby Austrya od trzech dni zdecydowaną była kwestyę serbską rozwiązać przez **czasowo obsadzenie Belgradu.** Wszystkie przygotowania w tym kierunku są już poczynione. Operacye zamierzone są jednak dopiero w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Obrona Sandżaku.

Z Sandżaku nowobazarkiego nadchodzą wiadomości, stwierdzające, że Serbia dalej zbroi włościan nadgranicznych i rozdziela im bomby z dynamitem. Turcya wobec tego gromadzi w Sandżaku coraz więcej wojska. Obecnie stoi tam **60.000 Albańczyków** uzbrojonych i pałających gwałtowną żądzą walki z Serbami.

Stanowisko Włoch.

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych uważają za objaw niepokojący, że Włochy nie odpowiedziały dotąd na zawiadomienie Austryi o zawarciu »ententе« z Turcyą. To stanowisko Włoch nabiera szczególniejszego znaczenia wobec ostatnich wiadomości z Rzymu **o przygotowaniach wojennych Włoch.** Według tych informacyi, **brygada artyleryi fortecznej z Turynu zostaje przeniesiona do Wenecyi, by wzmocnić garnizony w okolicach Tryestu.** Nadto niebawem nastąpią dalsze translokacye wojsk w północnej części kraju. Przeniesiona do Wenecyi brygada ma być powiększona do siły pułku artyleryi fortecznej.

Widmo cholery.

Jednocześnie z niebezpieczeństwem wojny zagraża Europie z nadchodzącą wiosną i klęska cholery... Epidemia ta, która dotychczas tylko latem nawiedzała Europę, obecnie znalazła sobie stałe siedlisko w Rosyi, a zwłaszcza w Petersburgu, gdzie przez całą zimę grasowała... Z nastaniem cieplejszej pory liczba zachorowań na cholerę nad Newą znacznie wzrosła. Według urzędowych danych, przyrost w dwóch tygodniach, od 10 do 23 lutego, wynosił razem 275. Umarło w tym czasie 74 chorych. W dniu 23 lutego pozostawało w leczeniu 262 chorych. Petersburg nie jest wszakże jedynem ogniskiem zarazy. Świadczy o tem komunikat urzędowy według którego w dorzeczu Donu (powiat taganrogski) [illegible] w wiosce Czeremuchy (dopływu Wołgi), u której ujścia zimują liczne statki, bakteryologiczne badania miały również wykryć liczne zarazki cholery... Tak więc stoimy obecnie wobec podwójnego niebezpieczeństwa. Klęski wojenne może spotęgować wybuch zarazy, która ma teraz siedlisko na północy i południu Rosyi.

Widmo wojny.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 18 marca).

Cesarz przeciw wojnie.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dr. Weckerle oświadczył w rozmowie z posłami, że tylko cesarz Franciszek Józef jeszcze nie traci nadziei, że uda mu się zapobiedz wojnie.

Intrygi rosyjskie w Belgradzie.

Belgrad. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu następca tronu przybył do biura komitetu obrony narodowej i zawiadomił członków komitetu, że udało mu się króla odwieść od taktyki pojednawczej i dążącej do pokoju. Udało mu się to **przy pomocy posła rosyjskiego!** Poseł rosyjski bowiem oświadczył, że Serbia nie potrzebuje się obawiać ewentualnej wojny, bo **Rosya nie pozwoli na okupacyę Serbii** przez Austro-Węgry. Nawet gdyby Rosya oficyalnie nie mogła Serbii pospieszyć z pomocą, to jednak każdy żołnierz i oficer rosyjski, który zechce jako ochotnik walczyć pod sztandarami Serbii, **otrzyma urlop i środki pieniężne** na podróż do Serbii.

Z biura komitetu udał się następca tronu na plac ćwiczeń, gdzie zebrały się trzy bataliony ochotników i przemówił do nich, że **należy lada godzinę oczekiwać wojny.** Najlepiej zrobiliby ochotnicy, gdyby stale odtąd przebywali w koszarach.

Wobec noty rosyjskiej.

Wiedeń. (Tel.) Cała poranna prasa atakuje ostro Izwolskiego i **rząd rosyjski**, że w wysłanej nocie do Austro-Węgier podnosi znowu plan konsekwencyi europejskiej i stara się utrzymać dalej przesilenie. Nota jego wywołała dlatego niesłychaną radość w Belgradzie, bo sfery społeczne serbskie czytają w niej zapewnienie pomocy rosyjskiej dla Serbii na wypadek wojny.

Rosya się boi...

Berlin. (Tel. wł.) »Berl. Tagbl.« dowiaduje się *via* Rzym, że w Czarnogórze panuje przekonanie, iż w najbliższych dniach przyjdzie do wojny. Rosya nie weźmie udziału w wojnie, **bo nie może zmobilizować nawet 100.000 ludzi** i strzegłaby się wojny z Austro-Węgrami, bo miałaby i Niemców na karku. **Austrya jest panem sytuacyi.** Serbia atoli się nie boi i dopuści do wojny. **Wojna** Austryi z Serbią i Czarnogórą **potrwa pół roku (?).** Wystarczy to dla przyjaciół Słowian, by doprowadzić do europejskiego pożaru wojennego.

Neutralność Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« donosi z dobrego źródła dyplomatycznego, że Austro-Węgry otrzymały gwarancyę, iż **Rosya zachowa neutralność podczas wojny.**

Berlin. (Tel. wł.) »Voss. Ztg.« donosi z Paryża z zupełnie pewnego źródła, że rząd rosyjski zawiadomił Francyę, iż Rosya na wypadek wojny Austryi z Serbią zachowa absolutnie neutralność.

Przed pierwszym strzałem.

Belgrad. (Tel. wł.). Całe miasto przedstawia widok wielkiego obozu wojskowego. Wojska wchodzą i wychodzą z miasta. Na ulicach i placach widać tylko oficerów, żołnierzy i ochotników. Spora część osób cywilnych wynosi się z Belgradu i przesiedlają się do Kragujevacz i Niszu.

Belgrad. (Tel. wł.). Królowa Natalia (wdowa po b. królu serbskim Milanie Obrenowiczu) zawiadomiła rząd serbski, że oddaje swój pałac w Niszu, który dotąd był jej prywatną własnością, do rozporządzenia rządu. Ponieważ rodzina królewska przenosi się do Niszu, przeto biura tamtejszej prefektury przeniesione będą do pałacu królowej Natalii, a gmach prefektury zamieniony będzie na pałac królewski.

Król i następca tronu wbrew poprzednim pogłoskom nie udadzą się do Niszu, ale do armii liniowej.

Pod groźbą detronizacyi.

Belgrad. (Tel. wł.) Ludzie znający dobrze stosunki w Serbii zapewniają, że rząd serbski skłoniłby się do pokoju, ale żywi uzasadnioną obawę, że wtedy pod wpływem agitacyi panslawistycznej wybuchłoby powstanie ludności i **zrzucenie z tronu dynastyi Karageorgewiczów.**

Ustępstwo Serbii?

Londyn. (Tel. wł.) »Times« donosi z Petersburga, że nowa interwencya w Belgradzie jeszcze dzisiaj się odbędzie. Rząd serbski oświadczy na to, że uważa kwestyę aneksyi za skończoną i nie poddaje jej pod rozstrzygnięcie konferencyi, a nadto **zgodzi się** dla okazania swej dobrej woli na **rozpuszczenie 7000 rezerw.**

Wiedeń. (Tel. wł.). »N. Fr. Presse« donosi, że Milowanowicz zawiadomił Francyę, Niemcy i Rosyę, że Serbia gotową jest do kompromisu.

Paryż. (Tel. wł.) Gabinety paryski, bułgarski, londyński i petersburski najdalej jutro a może jeszcze dzisiaj wieczorem interweniować będą w Belgradzie, by Serbia starała się o porozumienie z Austro-Węgrami. Dyplomacya niemiecka popiera ten krok i spodziewa się, że uwieńczony będzie powodzeniem (?!).

Zajścia w Skupsztynie.

Belgrad. Podczas dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa wojny przyszło do czynnego zajścia między socyalistą Ka- [illegible] a nacyonalistą Rafajłowi-

czem. Kazlerowicz twierdził, że pojedyncze pozycye budżetu nie zgadzają się ze sprawozdaniem komisyi finansowej. Prawdziwe wydatki są o wiele większe.

Minister skarbu Proticz odpowiedział, że Kazlerowicz podniesione przez siebie szczegóły zaczerpnął z austryackiej i węgierskiej prasy.

Rafajłowicz woła: Zdrajca!

Kazlerowicz odpowiada w tonie ironicznym, że Rafajłowicz jest członkiem bandy.

Refajłowicz **rzuca się na Kazlerowicza i uderza go w twarz.**

Powstaje zamieszanie, w ciągu którego prezydent zamyka posiedzenie.

Propozycya Włoch.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rząd włoski przedstawił Austro-Węgrom projekt konferencyi, któraby była zwołaną możliwie najprędzej. Pierwszem punktem jej programu byłoby, że **mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim przyjmują do wiadomości aneksyę Bośni i Hercegowiny jako fakt dokonany.** Drugi punkt programu brzmiałby, że **Serbia przyjmuje do wiadomości aneksyę** i z tego tytułu nie rości sobie do Austro-Węgier **żadnych pretensyi.**

Berlin. (Tel. wł.) Prasa niemiecka wychwala Tittoniego za jego projekt konferencyi przedłożony w Wiedniu i wywodzi, że Włochy jako sojusznik Austryi zachowują się nadzwyczaj poprawnie i lojalnie. »Morgenpost« donosi z Rzymu, że Włochy stoją silnie w trójprzymierzu i że nieprawdą jest, jakoby chciały przyłączyć się do Francyi i Rosyi. Rząd włoski dotrzyma swych zobowiązań wobec trójprzymierza.

Pochwała Włoch.

Budapeszt. »Pester Lloyd« omawiając propozycye o konferencyę, podnosi, że rosyjska i angielska nota pozostaje w tyle za włoską, albowiem propozycya Tittoniego co do konferencyi sprecyzowaną jest jasno i jedynie wskazuje drogę do konferencyi.

Mobilizacya serbska.

Monachium. »Münch. N. Nachr.« donoszą, że wszyscy przybywający tu obowiązani do służby wojskowej poddani serbscy zostali urzędownie powołani i odjechali.

Belgrad. (Tel. wł.) Wczoraj nadszedł pierwszy transport materyałów wojennych z Saloniki. Jest to ten transport, który kilka dni Turcya nie chciała przepuścić przez swe terytoryum.

Daremne żądania.

Belgrad. »Targ. Glasnik« pisze: Po porozumieniu Turcyi z Austro-Węgrami i Bułgaryą i po ostatniej nocie serbskiej na przedstawienie Rosyi i odpowiedź na notę Austro-Węgierską, jest zadaniem wielkich mocarstw, aby wydały wyrok w kwestyi nierozstrzygniętej, któremu Austro-Węgry musiałyby się poddać.

Serbia i Czarnogóra wobec Turcyi.

Konstantynopol. »Sabath« donosi, że poseł serbski Nenadowicz **wręczył** Porcie notę powtarzającą dane już ustnie zaprzeczenie w sprawie zamiarów Serbii co do Nowego Bazaru i prośbę o przewóz amunicyi, która częścią znajduje się w drodze, częścią już zwiezioną została do Saloniki.

Poseł czarnogórski złożył wielkiemu wezyrowi przyrzeczenie, że Czarnogóra absolutnie żadnych nie żywi zamiarów wojennych co do Nowego Bazaru. Wedle doniesienia tureckiego posła z Cetynii, to samo zapewnienie dał ks. Mikołaj.

Ostrożność Turcyi.

Berlin. (Tel. wł.) »Vossische Zeitung« donosi, że do Sandżaku i Mitrowicy codziennie nadchodzą oddziały tureckie. Koncentracya wojsk tureckich w Sandżaku, Macedonii i północnej Albanii jest już ukończoną. W Sandżaku poczyniono wszystkie przygotowania na wypadek napadu Serbii, by go odeprzeć siłą. Wojskom regularnym pomagać będą Albańczycy w liczbie 50.000 ochotników.

Projekty francuskie.

Paryż. »Temps« sądzi, że celem zażegnania zatargu austro-serbskiego należałoby może postąpić w sposób następujący: Rosya oświadczyłaby, 1) że zdaniem jej odpowiedź Serbii z d. 10 b. m. zawiera zrzeczenie się Serbii ze wszystkich pretensyj terytoryalnych i politycznych, 2) mocarstwa przyłączyłyby się do tego i stwierdziłyby w porozumieniu z Rosyą, że w tych warunkach Serbia nie sprzeciwia się ugodzie austro-tureckiej, 3) wszystkie mocarstwa podałyby to stwierdzenie do wiadomości rządów austr. i serbskiego, któreby je równocześnie przyjęły. Po takim kroku Austro-Węgry nie powinny żywić najmniejszej obawy co do stanowiska konferencyi wobec ugody z Turcyą, Serbia zaś przyjmując oświadczenie europejskie odpowiedziałaby jedynie przyjętym przez siebie obowiązkom.

Jeszcze jedna interwencya.

Monachium. (Tel. wł.). »München. Neueste Nachr.« otrzymały oficyalny komunikat z Berlina, że położenie dzięki zamierzonej interwencyi Niemiec, Francyi i Rosyi trochę się poprawiło. Jest nadzieja, że jakkolwiek nie da się zapobiedz wojnie serbsko-austryackiej, to jednak zostanie ona zlokalizowaną.

Szpiegostwo Serbii.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu zauważono tu dwóch studentów serbskich przebranych za kramarzy, którzy pod pozorem sprzedaży obchodzili stajnie i remizy w celach szpiegowskich. Oficer dyżurny, któremu wydali się podejrzanymi, poddał ich rewizyi a znalazłszy kompromitujące papiery kazał aresztować.

Nastrój giełdy.

Wiedeń. (Tel.) Giełda dzisiejsza przedpołudniowa rozpoczęła obroty w słabym nastroju pod wpływem odpowiedzi rosyjskiej na notę austro-węgierską. W ciągu dnia tendencya stała się nieco przyjaźniejszą. Do tej zmiany przyczyniły się wywody urzędowej serbskiej »Samouprawy« **o możliwości zaprzestania dalszych zbrojeń** i pogłoski, że poseł rosyjski w Belgradzie nakłania Serbię do rozsądku i upamiętania. Również projekt ambasadora włoskiego w Wiedniu w kwestyi zwołania konferencyi wywołał lepszy nastrój.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 marca.)

Zajście w komisyi wojskowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wojskowej przyszło do zatargu między ministrem obrony krajowej a radykałem czeskim Fresslem. Fressl oświadczył bowiem, że między oficerami prowiantowymi w Nowym Bolesławie jest kilku takich, **którzy biorą łapówki od liwerantów.**

Na to zerwał się min. Georgi, uderzył pięścią w stół i zawołał: »To jest niemożliwe. **Niech pan wymieni nazwisko.** Bez nazwisk nie wolno znieważać armii. Jeżeli okaże się pańskie oskarżenie prawdą, to w ciągu tygodnia pozbawieni zostaną ci oficerowie rang swoich. Bez nazwisk pańskie słowa są oszczerstwem«. Posłowie pochwalili postępowanie ministra.

Katastrofa kolejowa.

Montreal. Kanadyjski pociąg ekspresowy przechodzący tu wczoraj rano, wjechał w budynek stacyjny. Lokomotywa **przebiła mur budynku, w którym były dwie poczekalnie, przyczem w poczekalniach zginęło 5 osób a 20 odniosło rany.** Z podróżnych nikt nie doznał szwanku. Jak stwierdzono, w pociągu w odległości 2 mil angielskich od stacyi eksplodował kocioł lokomotywy, przyczem maszynista zginął a palacz został zraniony.

Strajk w Paryżu.

Paryż. Ruch telegraficzny wczoraj zupełnie utknął. Na giełdzie, jakoteż w domach bankowych dawało się to mocno we znaki. Obiega pogłoska, że 4.000 drutów telegraficznych poprzecinano. Rząd postanowił wojskiem strzedz przewodów telegraficznych w Paryżu i okolicy. Liczba strajkujących jawnie urzędników telefonicznych wprawdzie jest wielką, ale ci, którzy stanęli do pracy, pełnią służbę tak opieszale, że tylko rzadko można dostać połączenia. Prezydent związku ochrony interesów abonentów telefonicznych wyraził komitetowi strajkowemu telefonistek sympatyę związku, który w zupełności uznaje żądania. Słychać, że bezpośrednie linie telefoniczne międzymiastowe poprzecinano. Niektóre dzienniki opozycyjne żądają, aby rząd się cofnął i skłonił Simauna do dymisyi. W głównym urzędzie pocztowym oświadczają, że służba pocztowa tam odbywa się normalnie, mimo iż brak jest około 100 urzędników. Wszystkie przesyłki pocztowe za granicę, na prowincyę, jakoteż dochodzące do Paryża, **regularnie są wysyłane.**

Paryż. Prezydent min. Clemenceau przyjął deputacyę paryskich deputowanych, którzy interweniowali w sprawie strajku urzędników poczt. i telegr. i dał wyraz zapatrywaniu, że urzędnicy bez powodu rozpoczęli strajk. Wskazał na opóźnienia, jakie wynikają w doręczaniu i wysyłaniu depesz. Wśród depesz, które nie wysłano, znajduje się jedna do ministra spraw zagr. Pichona, mająca rzekomo wielką wagę. Clemenceau odmówił propozycyi dyskutowania nad tem, dopóki porządek nie zostanie przywrócony. Zapowiedzianą na piątek interpelacyę w sprawie strajku prezydent ministrów przyjmuje i nie ma żadnych obaw. W piątek Izbie i krajowi będzie pozostawione rozstrzygnięcie o sytuacyi. Urzędnicy — zakończył — chcą walki z nami. My ją przyjmujemy i nie ustąpimy, a z pewnością rząd będzie miał ostatnie słowo.

Paryż. Na zgromadzeniu około 400 urzędników telegraficznych zawiadomiono, że amerykańscy i niemieccy urzędnicy przysłali pieniądze dla komitetu strajkowego.

Paryż. Podsekretarz poczt komunikuje, że na dworcu Lyońskim z 87 urzędników ambulansowych nie przybyło 11, na dworcu Montparnasse z 132 — 107, na dworcu północnym z 129 — 11, na Saint-Lazare 13. O godzinie 5 pop. odbyło się zgromadzenie, na którem telefonistki oświadczyły swą solidarność ze strajkującymi.

Skazanie Archimandryty.

Tyflis. Sąd wojenny skazał archimandrytę ormiańskiego Korciuna za należenie do partyi rewolucyjnej i przechowywanie broni, na 8 lat robót przymusowych.

Podróże Rifaat-baszy.

Berlin. Turecki minister spraw zagranicznych Rifaat-basza przybył tu dziś rano; powitał go na dworcu ambasador turecki.

Pau. (B. Reutera). Król Edward, który tu wczoraj przybył, by obecnym przy wzlocie Wilburga Wrighta na jego aeroplanie.

Wycieczka narciarska w okolice Bielska.

Krakowskie Koło narciarzy K. T. N. urządziło w ubiegłą niedzielę wycieczkę w okolice Bielska, celem zwiedzenia tamtejszych terenów, oraz nawiązania przyjaznych stosunków z tamtejszym Klubem Sportu Zimowego niemieckiego Towarzystwa Beskidzkiego (Beskiden Verein).

We wycieczce wzięło udział pięciu członków K. T. N. Wyjazd nastąpił w sobotę dnia 13 bm. o godzinie 6 minut 40 wieczorem. W Bielsku na dworcu kolejowym powitał uczestników wycieczki nasz rodak p. Słobodzian, bardzo czynny i energiczny członek Wydziału Towarzystwa Beskidz., który ze staropolską gościnnością zajął się krakowskimi narciarzami. Po przenocowaniu w hotelu pod „Czarnym orłem“, udali się nazajutrz rano wszyscy uczestnicy w towarzystwie p. Słobodziana na pobliską Magórkę, (a nie na Klimczak, jak pierwotnie było w przedkcie), gdyż tam był lepszy śnieg i zapowiedziany liczniejszy zjazd gości. — Po dwugodzinnym pochodzie przez Lipnik i Straconkę stanęli na szczycie (918 m.) koło zgrabnego wspaniale urządzonego i wzorowo zaopatrzonego schroniska „Tow. Besk.“ Tu zastali mnóstwo osób, narciarzy z Bielska, pobliskich miejscowości i Prus. W towarzystwie było wiele pań. Z Polaków tylko goście krakowscy z p. Słobodzianem.

Po posiłku i odpoczynku udali się wszyscy na pobliskie pole ćwiczeń z odskocznią, gdzie zjeżdżano i ćwiczono z zapałem. Młodzi i starzy, otyli i szczupli uwijali się z młodzieńczą werwą, a z wielkim dla siebie pożytkiem. — Na szczególną wzmiankę zasługują panie, które w śnieżno białych kostyumach mknęły po śnieżnych zboczach, podobne do tajemniczych, pełnych powabu wróżek zimowych, a trzeba z uznaniem podnieść, że jeździły sprawnie. Krakowiacy godnie się zaprezentowali wobec zgromadzonych. Wzięli udział we wszystkich rodzajach ćwiczeń, a za każdym śmiałym skokiem, zakończonym efektownym Telemarkiem, albo za energicznie a poprawnie wykrojoną Christianię otrzymywali pochwały.

Szkoda, że z powodu braku trudniejszych terenów nie mieli sposobności popisać się jazdą szkoły alpejskiej, którą sobie przyswoili na wycieczkach w Tatry, Czarnohorę, Babią górę i inne.

Po ćwiczeniach i odpoczynku nastąpił zjazd przez Straconkę, który prowadził p. inżynier Weiss. Zjazd trwał 13 minut.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 " " " " " przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 " " " Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 " " " Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. międz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 " " " Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 " " " Nr. 1012, " przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Sambora, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 " " " " Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 " " " Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 " " " Nr. 1034, " przyst.
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. międz. Nr. 461, z Krakowa
1.44 " " " Nr. 461, z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.
1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa

do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa
6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.

do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.
7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora. Sianek, Borysławia Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.
8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa.

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.
9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.20 " " Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 " " Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.09 " " Nr. 1022, z Podg przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, po p. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.
3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-P.
3.45 rano, osob. Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.
5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr 48 do Podgórza Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa

z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.
6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa

z Wieliczki.
7.40 rano osob Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.
8.34 rano, osob. Nr 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórz
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.

z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 rano miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.19 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokola, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, Jasła, i Szczucina.

2.24 popoł. posp. Nr. 6, do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia
3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 " " Nr. 414 do Krakowa.

z Wieliczki.
1.17 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
1.23 " " Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
1.40 " " Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwietnia).
6.10 wiecz. osob. Nr. 16. do Podgórza-Pł.
6.20 " " Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w " " Nr. " do Krakowa.
Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.
8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 " " " Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 " " " Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.
9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 " " " Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu. Koszyc, Nowego Sącza Stróż. Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina
10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa: Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.
10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 " " Nr. 1021 do Podgórza-Pł
11.10 " " Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw, u konduktorów jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego w cukierni Maurizio'go, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogran. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.